

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8676.

Lwów, czwartek 8 listopada 1928.

Rok XIX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Burzliwe posiedzenie Sejmu.

„Zajawa” ukraińska przeciw wojewodzie lwowskiemu. - Ostre starcie między posłami Sławkiem i Markiem. - Oświadczenie min. Składkowskiego w sprawie załóg lwowskich.

Ustąpienie gabinetu Poincarego.

Żywe ryby na składzie poleca F-a „Zakopane” Moor i Stachowicz Lwów, Akademicka 24. - Leona Sapiehy 25.

POSEŁ PRZEŹDZIECKI U KRÓLA WŁOSKIEGO.

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dziś poseł Rplitej Przeździecki wręczył w Kwirynale królowi włoskiemu swe listy uwierzytelniające. Po ceremonii tej poseł rozmawiał jeszcze z królem na audjencji osobistej, poczem przedstawił królowi towarzyszących mu członków poselstwa pp. Romera, Mikulskiego, Tomaszewskiego i Siemiradzkiego.

O WYDANIU DWU POSŁÓW BIAŁORUSKICH.

Wilno, 6. listopada. (Tel. G. P.) Władze prokuratorskie w Wilnie zwróciły się do Sejmu z wnioskiem wydania sądom białoruskich posłów Dworczanina i Wołyńca, którzy oskarżeni są o szereg wystąpień przeciwko władzom i sądom polskim.

PRZEMYSŁOWCY POLSCY W BELGRADZIE.

Białogród, 6. listopada. (Tel. G. P.) Jak donosi „Vreme”, bawi tu delegacja przemysłowców polskich, mająca na celu nawiązanie bliższego kontaktu ze środowiskami gospodarczymi królestwa S. H. S.

EKSPLLOATACJA KOPALNI WĘGLA W BRZESZCZU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)
Warszawa, 6. listopada. (st) Na inwestycje kopalni państwowej Brzeszcze koło Krakowa, gdzie natrafiono na olbrzymie pokłady wysoko gatunkowego węgla, przeznaczył rząd w b. r. kwotę 1,754 tys. zł. Preliminarz budż. na rok przyszły przewiduje na ten cel 2,600 tys. zł. Wydatki te przeznaczone są na budowę nowych sztolców w kopalni.



TAJEMNICA CZERWONEGO KOGUTA.

(Do artykułu na str. 8-mej.)

Rozzuchwalili się bez miary...

OSTMARKENVEREIN WYWIERA NACISK NA RZĄD CO DO ŻĄDANIA ZMIANY GRANICY WSCHODNIEJ.

Berlin, 6. listopada. (Tel. G. P.) Zarząd główny Ostmarkenvereinu, którego przewodniczącym honorowym jest Hindenburg uchwalił ostrą rezolucję, w której domaga się od rządu, aby z większą niż dotychczas energią wy-

stąpił z żądaniem rewizji granicy wschodniej. Rezolucja domaga się ochrony mniejszości niemieckiej na terenach odebranych i nieodstępowania od odnośnych żądań niemieckich za cenę koncesji gospodarczych.

LECZENIE EMERYTÓW W ZAKŁADACH PSYCHJATRYCZNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (s.) Departament służby zdrowia wydał okólnik normujący sprawę leczenia emerytowanych funkcjonariuszów państwowych w zakładach psychiatrycznych.

NOWA ORDYNARNA SZYKANA LITEWSKA.

Kowno, 6. listopada. (Tel. G. P.) Litewski minister oświaty wydał okólnik, zabraniający kierownikom szkół polskich, nauczycielom Polakom, oraz samej młodzieży polskiej urządzania jakichkolwiek obchodów w związku z 10-leciem Wskrzeszonej Państwowości Polskiej.

USTĄPIENIE GABINETU ŁOTEWSKIEGO.

Ryga, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dziś popołudniu w związku z otwarciem nowego parlamentu gabinet Juraczewskiego podał się do dymisji. Spodziewane jest utworzenie rządu ze stronnictw nie-socjalistycznych.

NOWY KRATER ETNY

Rzym, 6. listopada. (Tel. G. P.) W pół nocej części szczytu Etny otworzył się nowy krater, który wyrzuca ogromne ilości lawy. Miejscowości Mascali grozi zalanie lawą.

KINO I EATR
PALACE
LEGJONÓW 3.

Janet Gaynor i Charles Farrel

Z powodu olbrzymich kosztów ceny podwyższone o 50 groszy. Stosownie do wielostronnych życzeń zniżki od pierwszej chwili ważne. Zwracamy uwagę, że „Aniol Ulicy” w żadnym innym kinie we Lwowie grany nie będzie.

nieśmiertelni odtwórcy „Ślédzkiego Nieba”
w nowym, większym jeszcze arcydziele

ANIOŁ ULICY

Metody godne prowokatorów.

HANIEBNE ZNIEWAŻENIE POLSKICH POMNIKÓW I GROBÓW BYŁO OBLICZONE NA ROZPALENIE NIENAWIŚCI NARODOWEJ. — SIEWCY BURZY Z UKRYCIA PODNIECAJĄ INSTYNKTY TŁUMÓW. — GODNE UZNANIA STANOWISKO WŁADZ.

Lwów, 7. listopada.

Kilkudniowa perspektywa, dzieląca nas od wypadków lwowskich z 1-go listopada, nasuwa szereg uwag i refleksji, na jakie pod pierwszym wrażeniem owych zjść nie było miejsca. Rozważania takie są tem bardziej wskazane, że akty zbrodniczej prowokacji mogą się kiedykolwiek powtórzyć. W jakim kierunku pójść winna wówczas nasza reakcja?

Aby na to pytanie dać odpowiedź, trzeba przedewszystkiem wziąć pod uwagę, o co szło autorom nocnych zamachów na pomniki i groby polskie. Samo zniszczenie lub sprofanowanie tych drogich sercu i świętych miejsc nie jest celem zupełnym. Zbrodniarzom szło o efekt moralny i jego następstwa.

Pisząc niedawno o podburzających występkach posła Chama, wskazaliśmy na gorączkowe wysiłki niektórych polityków ruskich, aby rany, zadane w okresie lat 1918-19, a dziś zblizniające się, ponownie rozszarpać, aby współzycie ludności ruskiej z polską, dziś układające się z wolna w sposób zgodny, zamącić. Największą bowiem troską t. zw. niepodległościowców ruskich jest myśl, że społeczeństwo ruskie „ugrzeźnie w oportunizmie” i odwróci się od ich hasła.

Aby do tego nie dopuścić, przyjmuje się taktykę, stosowaną również przez komunistów. Drobne nieporozumienia rozjątrza się, wszelki ferment przenosi się na teren walki politycznej, a gdzie brakuje punktu zaczepienia, tam sięga się z czystym sumieniem do prowokacji.

Myśl ludzi, którzy usiłowali np. zniszczyć pomnik na Persenkówce, wydaje się nam prosta. Rozumowali tak: skoro zniszczymy ten pomnik, powstanie wśród społeczeństwa polskiego oburzenie, ale ofiarą reakcji nie my będziemy, bo tymczasem cenne nasze osoby znajdować się będą w miejscu bezpiecznym. Powstanie burza, której my przyglądać się będziemy z daleka. Gdy zajdzie potrzeba, znów przez jakiś akt sabotażu lub profanacji, wymierzony w kierunku szczegółnie czułym, doleżymy oliwy do ognia. Wyprowadzimy z równowagi najspokojniejszych po tej i tamtej stronie. Spalimy w ten sposób mosty, jakie tworzyć się zaczęły między obu narodami. Kraj wprawimy w stan wrzenia i zamętu, a za granicę przypomniemy, że jesteśmy, że walczymy, że „okupacja polska” tworzy ciągle niebezpieczeństwo dla porządku i spokoju powszechnego.

Powyższy tok myśli nie jest naszą hipotezą. W brzmieniu niemal dosłownem znaleźć go można w „Surmie”, organie tej samej „Ukr. Organizacji Wojskowej”, której działalność poza szpiegostwem ogranicza się jedynie do burzenia pokoju w Małopolsce Wsch. przez

sporadyczne akty teroru, sabotażu lub prowokacji. Nie trzeba dodawać, że bazą operacyjną tej działalności są organizacje zagraniczne.

W wypadku konkretnym cel prowokatorów osiągnięty został tylko w bardzo nikłych rozmiarach. Wywołany odruch społeczeństwa polskiego był gwałtowny, lecz szybko został powściągnięty. Dużą zasługę w tym względzie ponosi Wojewoda lwowski, którego szczęśliwej interwencji zawdzięcza przedewszystkiem Uniwersytet lwowski, że nie wciągnięto go w wir walki narodowościowej. W rezultacie już po kilku dniach zamiast planowanego podniecenia — mamy zupełne odprężenie, dowód, że społeczeństwo polskie przy całej swej porzywczności jest przecież dojrzałe.

Wspomnieliśmy jednak, że próby wyprowadzenia nas z równowagi mogą się powtórzyć. Nie wiemy, kiedy to będzie i w jakiej formie. Nie wiemy również, czy po dotkliwych stratach, jakie przyniósł 1. listopada stronie ruskiej, nie pójdzie przez te podziemne kanały, które łączą oficjalną politykę ruską z różnemi UWÓ, uzasadniona perswazja: dajcie już panowie spokój, bo to nas zbyt drogo kosztuje. Ale na wszelki wypadek trzeba być przygotowanym, trzeba się go raczej spodziewać, niż ludzi się bezczynnością przeciwnika. A w razie nowej prowokacji należy czynić tak, by reakcja z naszej strony nie była wodą na młyn drugiej strony.

Reakcja musi być przemyślana i celowa.

Rząd Poincarego ustąpił.

DYMISJA CZTERECH MINISTRÓW WYWOŁAŁA PRZESILENIE.

Paryż, 7 listopada. (Tel. G. P.) Dziś rano przed rozpoczęciem posiedzenia Rady ministrów czterech ministrów, reprezentujących stronnictwo socjalnych radykalów, a mianowicie Heriot, Sarraut, Qusuille i Perrier odbyli z Poincarem naradę, w zakończeniu której podali się do dymisji w następstwie uchwały kongresu w Angers.

Niedługo potem Poincare przesłał do prezydenta Doumergue'a pismo z oświadczeniem, że ponieważ współpracę wszystkich ministrów jest niezbędna, dymisja ministrów-radykalów i socjalnych radykalów pociągnie za sobą dymisję całego gabinetu.

O godz. 20.20 gabinet podał się do dymisji.

Zamach na obiekty wojskowe w Kownie.

Wilno, 6. listopada. (Tel. G. P.) „Dziennik Wileński” podaje, że onegdajszej nocy w Kownie usiłowano dokonać zamachu na artyleryjskie składy amunicyjne. Zamach został udaremniiony. Aresztowano 3 osobników, przy których znaleziono broń i większą ilość prochu.

dy amunicyjne. Zamach został udaremniiony. Aresztowano 3 osobników, przy których znaleziono broń i większą ilość prochu.

5 nowych jednostek bojowych

OTRZYMA POLSKA MARYNARKA WOJENNA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (st) Kierownictwo polskiej marynarki wojennej zamówiło w stocznich francuskich trzy łodzie podwodne, które otrzymają nazwy: „Zbik”, „Wilk” i „Ryś”. Nad wykonaniem łodzi czuwa przebywający stale w Paryżu komandor porucznik inż. Hernicki. Poza-

tem udzieliła polska marynarka wojenna stoczniom francuskim zamówienia na dwa kontrtorpedowce, a mianowicie „Wicher” i „Burze” o 1.500 ton pojemności. Będą one dostarczone z wiosną roku przyszłego. Koszt budowy kontrtorpedowca wynosi około miliona dolarów.

Koronacja Mikada odbędzie się spokojnie.

WSZYSTKICH BOLSZEWIKÓW I MALKONTENTÓW „ZABEZPIECZONO”.

Tokio, 7 listopada. (Tel. G. P.) Komunikat policyjny stwierdza, że w Japonii znajduje się 7.300 ludzi należących do elementów niebezpiecznych i wywrotowych. 5 tys. z nich znajduje się w więzieniu, reszta zaś jest pod ścisłym dozorem policyjnym. Dzieje się to głównie w związku z nadchodzącymi

uroczystościami koronacyjnymi. Prasa japońska donosi, że w Tokio ma być skoncentrowany oddział policji w sile 6 tys. ludzi. Na czas koronacji mają ustać wszelkie strajki i targi między przedsiębiorcami i robotnikami.

Policja przeprowadziła ostatnio ponad tysiąc rewizji i aresztowań.

JOB Żadajcie
francuskie
bibułki cygaretowe.

POŚWIĘCENIE MIEJSCA BUDOWY KOŚCIOŁA OPATRZNOŚCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (ab.) Jak wiadomo, istnieje pod przewodnictwem Marszałka Sejmu komisja, powołana do wykonania uchwały sejmowej w sprawie budowy kościoła Opatrzności. Komisja ta, do której należą J. E. kr. Hlond i Kakowski, oraz J. E. ks. arcyb. Sapieha, wybrała jako miejsce budowy teren ofiarowany przez miasto na Rakowcu. W niedzielę, 11. bm. w dzień 10-lecia Niepodległości Państwa odbędzie się uroczystość poświęcenia miejsca budowy, którego dokona ks. kard. Kakowski.

POLSCY MUŻULMANIE UCZCZA DZIEŃ 11. LISTOPADA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (st.) Naczelnik gminy mużulmańskiej w Polsce wyślosował do wszystkich podległych parafii mużulmańskich, aby z okazji 10-lecia Niepodległości Polskiej odprawić uroczyste nabożeństwa we wszystkich meczetach całego państwa.

ZAKAZ WWOZU KASZY JĘCZMIENNEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (st.) W „Monitorze” ukazało się rozporządzenie Rady Min. zabraniające przywozu kaszy jęczmiennej do Polski do dnia 31. lipca 1929 r. Min. przem. i handlu może w porozumieniu z Min. skarbu uwolnić od powyższego zakazu pewną ilość kaszy jęczmiennej. Rozporządzenie to obowiązuje z dniem 1. listopada br.

APROWIZACJA UZDROWISK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (st) Min. spraw wewn. przystępuje do opracowania planu racjonalnego zaopatrywania uzdrowisk w artykuły spożywcze. W tym celu będą wydawane województwom odpowiednie instrukcje.

SŁYNNY LOTNIK POLSKI JEDZIE DO PARYŻA

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (st.) As lotnictwa polskiego por. Kalina porzuci stanowisko w komisji nadzoru technicznego i wyjeżdża na wyższe studia lotnicze do Ecole Superieure de Aeronautique w Paryżu. Pobyt por. Kaliny we Francji potrwa trzy lat.

UDUSILI I OBRABOWALI REEMIGRANTÓW AMER.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6. listopada. (st) Z Ameryki przyjechał niedawno do kraju Józef Torowski. Stanąwszy w hotelu począł szukać do nabycia jakiegoś niewielkiego gospodarstwa. Namówiono go, by obejrzał majątek Krasnopol w Suwalszczyźnie. Torowski wziął pieniądze i pojechał w tamtę stronę. Widzieli go razem z pośrednikami. W jakiś czas potem za wsią znaleziono zwłoki Torowskiego. Sznur zacisnięty na szyi wskazywał rodzaj zbrodni. Nie było oczywiście pieniędzy, ani kosztowności.

Burzliwe posiedzenie sejmowe.

„Zajawa” ukr. żąda odwołania wojewody lwowskiego(!) — Ostre starcie między posłami Sławkiem i Markiem. — Oświadczenie rządowe w sprawie zająć lwowskich.

PROWOKUJĄCA MOWA POSŁA HRUCKIEGO I ADMONICJA MARSZ. DASZYŃSKIEGO. — WRZASKLIWA DEMONSTRACJA UKRAIŃSKA PRZECIW MIN. SKŁADKOWSKIEMU. — POSEŁ SŁAWEK NAZYWA SŁOWA P. MARKA „BEZCZELNEM ŁAJDACTWEM”. — BURZA NA ŁAWACH SOCJALISTYCZNYCH. — W SPRAWIE KONFISKAT „ROBOTNIKA”. — DYSKUSJA BUDŻETOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (ab) Jak było do przewidzenia, dzisiejsze posiedzenie Sejmu chociaż trwało krótko, bo niecałe cztery godziny, jednak było bogate w szereg zająć.

Przebieg posiedzenia początkowo nie zapowiadał tych scen, których widownią potem był Sejm. Odwykliśmy już od demonstracyjnych i być może dlatego wrażenie dzisiejszego posiedzenia było tem silniejsze. Oczywiście prym trzymały wystąpienia posłów ukraińskich w związku

z wypadkami lwowskimi.

Interwencja Marszałka Sejmu.

W toku przemówienia posła Hruckiego Marsz. Daszyński przerwał mu słowami: „Wszyscy słuchamy Pańskiego uczenia 10-lecia niepodległości polskiej z nadzwyczajną cierpliwością, ale proszę nie zapominać, że niepodobieństwem jest cały naród polski i to w kilku pokoleniach uważać za naród nie-

Korzystając z toczącej się dyskusji budżetowej, wydelegowali oni na trybunę posła Hruckiego, który rozwinął postulaty Ukraińców, żaląc się na prześladowania ze strony polskiej (!), a wreszcie zajął się szeroko i długo wypadkami lwowskimi. (Treść wniosku klubu ukr. przytaczamy w skrócie poniżej). W czasie przemówienia p. Hruckiego, (który zakończył wnioskiem o odrzucenie preliminarza), wyczerpywała się cierpliwość posłów polskich i to było powodem ustawicznych utareczek słownych między posłami polskimi a ukraińskimi.

nawidzący naród ukraiński. Proszę nie zapominać o pewnej granicy, którą nawet w chwili wzburzenia człowiek cywilizowany powinien sobie nakreślić. Pan ma napisane swoje przemówienie, proszę więc wyrzucić z tekstu słowa, których nikt w tym Sejmie spokojnie nie wysłucha.

Ukraińcy demonstrują przeciw min. Składkowskiemu.

Mimo tej interwencji Marszałka Sejmu poseł Hrucki wywodzi swe nadal utrzymywał w tonie agresywnym. Gdy skończył, znowu nastąpiły utarczki słowne. Punkt kulminacyjny osiągnęło wrzenie w chwili, gdy na trybunie stanął Min. Składkowski, aby złożyć imieniem rządu oświadczenie w sprawie wypadków lwowskich. Pojawienie się Ministra podziało na Ukraińców

w niebywały sposób.

Rozległy się okrzyki: „Precz, hańba!” itp. epitety. Z drugiej strony manifestowali posłowie z Jedyńki, oklaskując Min. Składkowskiego. Dopiero dłuższa interwencja Marszałka Sejmu pozwoliła, że przedstawiciel rządu mógł w względnym spokoju dojść do głosu i złożyć następujące oświadczenie imieniem rządu:

Oświadczenie rządowe

W SPRAWIE ZAJĄĆ LWOWSK.

„Wypadki lwowskie ponad wszelką wątpliwość wywołane zostały przez tych polityków ukraińskich, których jedynym zadaniem wydaje się być szerzenie nienawiści do państwa i narodu polskiego. Stałe prowokowanie uczuć społeczeństwa polskiego, podburzający

ton i charakter wystąpień szeregu posłów ukraińskich, terroryzowanie opinii ludności ukraińskiej w ogromnej swej większości lojalnej dla państwa, oto atmosfera zapalna, w której doszukiwać się należy powodów zająć lwowskich, które dostatecznie wyjaśniają, kto za te zająć ponosi odpowiedzialność. Dlatego też skargi tych samych kół ukraińskich, pochodzące na działalność i zarządzania władz mają na celu odwrócenie odpowiedzialności wobec państwa i własnego społeczeństwa, a przerzucenie jej na osoby i władze państwowe. Skargi te nie zasługują na wiarę i winny być odrzucone z całą bezwzględnością.

Zestawienie ofiar wypadków lwowskich mówi samo za siebie. Oto wykaz: ofiar narodowości ukraińskiej rannych 9 osób, wszyscy leczą się w domu, gdyż stan ich nie wymaga leczenia szpitalnego. Narodowości polskiej: Rannych bronią palną 4 osoby pozostają one w szpitalu, zarówno jak i osoby ciężko poturbowane. Uderzają ciężkie straty polij: 4 rannych i 26 poturbowanych. —

Dane te dostatecznie wskazują, że zadowolanie się polioji wobec manifestacji ukraińskiej było aż nazbyt powściągliwe i cierpliwe.

Oświadczam: Rząd posiada dostateczne środki do zapewnienia ładu i spokoju na wszystkich terenach Rzpltej. Dla zapewnienia tego spokoju rząd nie cofnie się przed zastosowaniem represji w stosunku do wszystkich, którzy niezależnie od tych czy innych funkcji, jakie pełnią, okazać się winni podburzania ludności przeciwko zarządzeniom władz. Rząd jednocześnie oświadcza, że z ró-

wną stanowczością przeciwstawi się wszelkim samowolnym ruchom odwetowym. W razie konieczności zastosowania represji powołane są do wymiarzenia władze państwowe i tylko te władze”.

Gdy p. Minister skończył, znowu z ław ukraińskich rozległy się okrzyki, protesty. Słowa ginęły w ogólnej wrzawie, z drugiej zaś strony darzyli posłowie z B. B. i innych stronnictw polskich Ministra oklaskami. Część posłów ukraińskich demonstrowała dalej, intonując pieśń narodową ukraińską.

Socjaliści przeciw posłowi Sławkowi.

Nastał wreszcie spokój, ale trwał krótką chwilę. Mianowicie wystąpienie prezesa B. B. pułk. Sławka dało tym razem razem asumpt socjalistom do wzniecenia gwałtownej demonstracji przeciwko posłowi Sławkowi. Poseł Sławek zgłosił się do głosu dla krótkiego jakiegoś oświadczenia. Oświadczenia to było naprawdę krótkie, ale dosadne: P. Sławek nawiązując do poprzedniego przemówienia dra Marka, rzekł: „Pragnę publicznie oświad-

czyć, że następ przemówienia posła p. Marka, dotyczący „łabędziego śpiewu poprzedniego rządu” uważam za bezczelne łajdactwo!”

Po tych słowach poseł Sławek opuścił trybunę sejmową. Równocześnie nastąpił gwałtowny atak oburzonych posłów socjalistycznych na posła Sławka. Marszałek przywołał posła Sławka za posługiwanie się słowami nieparlamentarnymi i obelżywymi do porządku

Nagłość wniosku socjalistów.

Długo jeszcze trwało, zanim Sejm mógł przystąpić do dalszych rozpraw. M. i. uchwalona została nagłość wniosku klubu socjalistycznego w sprawie konfiskat „Robotnika”. Za nagłością wypowiedziała się cała Izba za wyjątkiem posłów z B. B. Ten wynik głosowania był potem bardzo

żywo komentowany w kołach poselskich. Również sporo materiału do komentarzy nastęrczył incydent z p. Sławkiem. Mówiono

nawet

o pojedynku

między p. Sławkiem a p. Markiem, o oddaniu sprawy sądowi marszałkowskiemu itd.

Socjaliści pod koniec posiedzenia upoważnili p. Niedziałkowskiego do złożenia krótkiej enuncjacji stwierdzającej, że postępek p. Sławka jest niezwykły i niebywały w parlamentach narodów cywilizowanych.

Dyskusja budżetowa.

W dyskusji budżetowej przemawiali poseł Marek, następnie poseł Rybarski (endek). Obaj wypowiadali krytyczne uwagi pod adresem rządu, poczem poseł Krzyżanowski z B. B. oświadczył, że klub całkowicie solidaryznie się z polityką obecnego rządu i głosować będzie za odesłaniem preliminarza budżetowego do komisji budżetowej.

Przyjęto nagłość wniosku PPS. w sprawie zmiany ordynacji wyborczej do

Rad gminnych i pow. w Małopolsce oraz nagłość wniosku P. P. S. w sprawie ubezpieczenia na starość.

Następnie uroczyste posiedzenie w celu uczczenia dziesięciolecia Niepodległości wyznaczył marszałek na dzień 10. bm., a następnie zwykłe na wtorek, 13. bm. (dalsza rozprawa nad budżetem, oraz kilka nagłych wniosków, m. i. w sprawie wypadków lwowskich).

Wnioski klubów w sprawie zająć lwowskich.

Warszawa, 6 listopada. (ab) Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu wpłynęły do łaski marszałkowskiej trzy wnioski nagłe, poświęcone wypadkom i zająćiom we Lwowie w ub. tygodniu: Wniosek posła dra Henryka Löwenherza i kolegów z klubu B. B. w sprawie ostatnich

zająć we Lwowie opiewa jak następuje:

Wniosek klubu B.B.

„Wysoki Sejm raczy uchwalić, zważywszy, że w trzech województwach południowo-wschodnich tj. lwowskim, stanisławowskim i

tarnopolskim, czyli t. zw. Wschodniej części Małopolski, od wieków w granicach państwa polskiego mieszka i pracuje ludność polska i ukraińska, dzieląc wspólne dole i niedole, że wobec setek tysięcy małżeństw mieszanych złączona jest najściślejszymi i najserdecz-

niejszymi węzłami krwi i wobec wiekowej tradycji współzycia i współpracy związana jest nierozdzielnie niemi braterstwa i wspólnym interesem dobrobytu państwa i ludności, bezpieczeństwa i pokoju i rozwoju kulturalnego i zważywszy dalej, że naczelnym zadaniem polityki państwa jest badanie, by obie bratnie narodowości żyły obok siebie we wzajemnym poszanowaniu i przywiązaniu do państwa wolnego, niepodległego i silnego, zważywszy wreszcie, że w

nocy z 31 października na 1 listopada 1928 r. we Lwowie w dniu Zaduszek grupka ludzi narodowości ukraińskiej sprofanowała najświętsze dla bliskich i dla całej ludności polskiej pomniki poległych ojców i matek, braci i siostr, a następnie dopuściła się dalszych wykroczeń, zmierzających do zatrucia atmosfery zgodnego współzycia i współpracy i przywiązania do państwa, wzywa Rząd, by przebieg zajęć tych dokładnie zbadał i wyciągnął z nich odpowiednie wnioski.

Wniosek Klubu Narodowego

Klub Narodowy zgłosił wniosek nagły w sprawie zbrodnicyzkiego wystąpienia przeciw bezpieczeństwu państwa — ukraińskich organizacji bojowych we Lwowie. W motywacji wniosku czytamy:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy: wzywa się rząd, aby po 1) pociągnął do odpowiedzialności karnej nie tylko bezpośrednich sprawców zbrodnicyzkiej akcji Ukraińców we Lwowie z dnia

1. listopada, lecz także i organizatorów i politycznych kierowników, 2) poczynił niezwłocznie zarządzenia celem zabezpieczenia spokoju i porządku publicznego w Małopolsce Wschodniej, a w szczególności zawiesił działalność takich stowarzyszeń ukraińskich, jak „Sokil” lub „Żuk”, które pod pokrywką działalności kulturalno-społecznej prowadzą akcję rewolucyjną, skierowaną przeciw państwu polskiemu”.

Wniosek ukraiński.

Wreszcie złożony został wniosek posłów ukraińskich również w tej samej sprawie, który przedstawia przebieg zajęć we Lwowie, przyczem wnioskodawcy zaznaczają, że o ile nawet sprawcy uszkodzeń pomników polskich byli narodowości ukraińskiej, to społeczeństwo ukraińskie za czyny te odpowiedzialności na siebie nie bierze (!). We wniosku jest zastrzeżenie, że posłowie Celewicz i Leszczyński, którzy mieli wygłaszać przemówienia do tłumu, w tym dniu wogóle nie byli we Lwowie (?). Wnioskodawcy krytykują zachowanie się władz bezpieczeństwa we Lwowie, a zwłaszcza organów policyjnych i domagają się,

ażby Sejm wybrał komisję nadzwyczajną śledczą, któraby we Lwowie zbadała wypadki z 1. listopada i dni następnych. Komisja miałaby do dni czternastu złożyć Sejmowi sprawozdanie z odpowiednimi wnioskami.

Pozatem Ukraińcy domagają się ustąpienia wojewody Gołuchowskiego, mianowania nowego wojewody i wydania zarządzeń, któreby zapewniły ludności ukraińskiej bezpieczeństwo życia i mienia, a wreszcie żądają wypłaty odszkodowań z powodu szkód, jakie ponieśli Ukraińcy i instytucje ukraińskie we Lwowie w czasie wypadków ostatnich.

Co wywołało ostrą replikę pułk. Sławka?

USTĘP PRZEMÓWIENIA POSŁA MARKA PRZECIW RZĄDOWI MARSZ. PIŁSUDSKIEGO. — KLUB BB. W TEJ SPRAWIE SOLIDARYZUJE SIĘ ZE SWOIM PREZESEM

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (ab) Ze strony Prezydium B. B. komunikują następujące wyjaśnienie w sprawie incydentów z p. Sławkiem. Ustęp przemówienia dra Marka, który wywołał reakcję prezesa Sławka brzmiał wedle stenogramu oficjalnego:

„aby rzuconą w dniu 1. lipca przez Marsz. Piłsudskiego rękawicę całemu społeczeństwu polskiemu odeprzeć, że ten rząd solidaryzował się z tem wszystkiem co było ostatnim — daj Boże — ostatnim śpiewem labędzim rządu i było wielkim uderzeniem w godność interesów państwa polskiego.

I ta okoliczność, to solidaryzowanie się z tem wielkim uderzeniem interesu państwa polskiego, to poniżenie wszelkich czynników państwowo twórczych, odebranie znaczenia temu przedstawicielstwu narodowemu, znalazło milczące akceptowanie ze strony tego rządu”.

Deklaracja prezesa Sławka brzmiała wedle stenogramu: „Wysoka Izbo! Pragnę tu publicznie oświadczyć, że cały ustęp przemówienia posła Marka, dotyczący „labędzkiego śpiewu poprzedniego rządu” uważam za bezcelne łajdaństwo”.

Ze strony prezydium B. B. komunikują, iż oświadczenie prezesa pułk. Sławka było wyrazem opinii całego klubu. A oprócz tego stwierdzają, że wywiad p. Marsz. Piłsudskiego udzielony 1. lipca jest nie tylko wyrazem osobistych poglądów p. Marszałka, ale poglądy te podziela cały „B. B. Współpracy z rządem”.

BOBROWSKI WYSTĘPUJE Z PPS.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. G. P.) O ile podczas kongresu PPS. w Sosnowcu poza wystąpieniem posłanki Prausowej opozycja naogół się nie wypowiadała, obecnie — jak słychać — jeden z wybitnych przedstawicieli PPS. w Krakowie poseł Bobrowski ma zamiar złożyć wszelkie mandaty, jakie piastuje z ramienia partii.

OBRAZY STRONNICTWA NARODOWEGO.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj obradował tu komitet polityczny Stronicyz Narodowego. Omawiano sprawę odezwy, która ma być wydana w dn. 11. listopada, oraz taktykę Klubu Narodowego w Sejmie.

Kino LEW. — Dziś zniżki ważne na I-szy i ostatni seans.

DZIKUSKA

W głównej roli MARJA MALICKA i ZB. SAWAN

Rozdział części referatów budżetowych.

PPS., WYZWOLENIE I STR. CHŁOPIEKSIE NA RAZIE NIE PRZYJMUJĄ REFERATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 6 listopada. (ab) Dziś obradowała sejmowa komisja budżetowa, która zajmowała się sprawą podziału referatów budżetowych. Narazie dokonano rozdziału referatów między posłów z B. B. Jeden referat objął poseł Chądzyński z

NPR. Przedstawiciele socjalistów, Wyzwolenia i Str. chłopskiego zakomunikowali, że narazie referatów budżetowych nie mogą przyjąć, a oświadczają się dopiero po uchwaleniu przez Sejm odesłania preliminarza budżetowego do komisji.

Nieprawdziwe wiadomości

O USTĄPIENIU WOJEW. GOŁUCHOWSKIEGO.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. G. P.) „Kurjer Poranny” dowiaduje się, że podana wczoraj przez część prasy wiadomość o zamierzonym ustąpieniu wojewody Gołuchowskiego, w związku z ostatnimi wypadkami we Lwowie, jest najzupełniej nieprawdziwa

Podwyżka czynszu o 6 prc. rocznie dałaby państwu 25 milionów zł.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (st.) Sprawa utworzenia funduszu na budowę domów nie przestaje być aktualną w kołach rządowych. Niedawno wysunięto projekt podwyższenia czynszów o 72% stopniowo w ciągu 5 lat. Nadwyżka ta tworzyłaby fundusz rozbudowy. Projekt ten jednak nie uzyskał

aprobaty w rządzie. Wysunięto inny, zmierzający do podwyższenia czynszu o 32% w ciągu 2 lat. I ten projekt nie zyskał poparcia. Najnowszy projekt przewiduje podwyżkę czynszu o 6% w stosunku rocznym. Nadwyżka ta ma dać państwu 25 milj. rocznie.

Dzień wyborów w Stanach Zj.

REKORDOWA ILOŚĆ WYBORCÓW. — OBIE STRONY PEWNE ZWYCIĘSTWA

Wiedeń, 6 listopada. (Tel. G. P.) Z Nowego Jorku donoszą: Dziś o godz. 6 rano wedle czasu amerykańskiego rozpoczęły się wybory elektorów prezydenta. Z kraju donoszą o rekordowym udziale wyborców. Obie strony są przekonane o zwycięstwie swoich kandydatów. Czyżby one są zakładami w stosunku 5:1 na rzecz Hoovera i 6:1 na rzecz Smitha w stanie nowojorskim. Republikanie uważają swe zwycięstwo za rzecz pewną.

Panuje podniecenie jak jeszcze nigdy w historii Stanów. Pewien sędzia w stanie Georgia poróżnił się na temat wyborów ze swoim szeryfem i został przezeń zastrzelony.

ZEBRANIE GŁÓWNEGO KOMITETU OBCHODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 listopada. (ab) 8. bm. odbędzie się na Zamku zebranie Głównego Komitetu obchodu 10-lecia niepodległości Rzpltej utworzonego — jak wiadomo — z inicjatywy p. Prez. Mościckiej i pod protektorem p. Prez. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego. Na zebranie to zjadą się z całej Polski delegacje komitetów wojewódzkich, celem uzgodnienia programu obchodu

„LOT” ZAMIAST „AEROLOTU”.

Warszawa, 6 listopada. (Tel. G. P.) Dziś w min. komunikacji rozpoczęły się obrady przedstawicieli samorządów z Warszawy, Katowic, Lwowa, Krakowa, Poznania i Bydgoszczy w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa państwowo-samorządowego „Lot” dla komunikacji lotniczej. Przedsiębiorstwo to rozpoczęłoby swą działalność już z dniem 1. stycznia 1929 r. tj. z chwilą wygaśnięcia koncesji „Aerolotu”.

STRAJK W WĘGLOWYM ZAGŁĘBIU KRAKOWSKIM.

Mysłowice, 6 listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj wybuchł strajk na kopalniach węglowych jaworznickich w Zagłębiu Krakowskim. Powodem strajku, którego kierownictwo objął Zw. górników Z. Z. P. jest nieuznawanie żądań maszynistów i ciągowych, oraz kwestja wyboru delegatów do rad robotniczych.

BOJĄ SIĘ ROZRUCHÓW W LENINGRADZIE.

Moskwa, 6 listopada. (Tel. G. P.) Na rozkaz władz garnizon leningradzki będzie znacznie powiększony na czas trwania uroczystości 11-lecia Sowietów. Zarządzenia te wywołane zostały obawą rozruchów, gdyż nastroj ludności w związku z dokuczliwym brakiem żywności wzbudza coraz większe obawy. Ostatnio przyszło do formalnej walki między milicją, a tłumem kobiet, stojącym w ogonkach. Kilka kobiet i 2 milicjantów odniosło rany.

Nożem zabił krewniaka.

Lwów, 7. listopada.

(—) Z Krosna donoszą, że w Rzepniku wczoraj wieczorem niejaki **Piotr Kamiński** wszczął kłótnię na tle majątkowym z krewnym swoim **Hawryłą Kamińskim** i w czasie tej kłótni pchnął go nożem tak, iż Hawryło w trzy godziny później zmarł. Piotra Kamińskiego aresztowano.

KRÓL ZACZĄŁ NAUKĘ SZKOLNĄ.

Bukareszt, 6. listopada. (Tel. G. P.) Po dojściu do 7-go roku życia, rozpoczął wczoraj król Michał naukę szkolną.

Echa wypadków lwowskich na Ukrainie sowieckiej.

PROTESTY I WIECE. — AKCJA TOWARZYSTW NAUKOWYCH. — „NISZCZENIE” KULTURY UKRAIŃSKIEJ. — PERFIDNE PRZEKRĘCANIE FAKTÓW. — JAK TO BYŁO DO PRZEWIDZENIA. —

Charków, w listopadzie.

Cała Ukraina sowiecka stoi obecnie pod znakiem zainscenizowanych ostrych antypolskich protestów demonstracyjnych, urządzanych z okazji czwartkowych wypadków lwowskich. Zainscenizowana w stolicy akcja ta szybko przerwana została na prowincję i obecnie już objęła całą Ukrainę. Codziennie odbywają się liczne wiece, na któ-

rych daje się „autorytatywne oświecenie” wypadków we Lwowie. Masę bredni i plotek podaje również prasa bolszewicka.

Na wszystkich tych wiecach zapadają „jednogłośnie uchwały”, — nawołujące cały kulturalny świat do wystąpienia w obronie gnębionych przez „imperjalistów” polskich Ukraińców.

Równocześnie różne stowarzy-

szenia naukowe oraz związki akademickie ogłaszają odezwy pod adresem analogicznych instytucji zagranicznych, — głównie angielskich i amerykańskich, podkreślając przytem, że wypadki we Lwowie inicjują nową erę w niszczylielskiej pracy (?) Polaków wobec Ukraińców, gdyż Polacy już nie zadowolają się prześladowaniami narodu ukraińskiego w dziedzinie polityczno-gospodarczej, a natomiast zmierzają do całkowitego zniszczenia kultury ukraińskiej (!) i jej odwiecznych zdobyczy na ziemi rodzinnej.

Osobliwą akcję rozpoczął „Mopr” ogłaszając nadzwyczajną zbiórkę funduszy na cele niesienia pomocy „ginącym w torturach więzień lwowskich” Ukraińcom.

Zaiste, perfidja i łgarstwo godne napiętnowania.

„Ukraińscy” awanturnicy w aresztach.

„DIŁO” MA TERAZ CO PISAĆ... — REWIZJE W STOWARZYSZENIU INWALIDÓW RUSKICH. — ARESZTOWANIA W RUSKIM DOMU AKADEMICKIM I W TARNOPOLU.

Lwów, 7. listopada.

(—) Jak już wczoraj donieśliśmy, likwidacja przykrych zajęć z dnia 1. listopada prowadzona jest przez policję lwowską w szybkim tempie. Z prasy ruskiej a w szczególności z „Diła” dowiadujemy się **szczegółów tej akcji likwidacyjnej**, zwłaszcza o rewizjach i aresztowaniach, przeprowadzonych wśród różnych sfer społeczeństwa ukraińskiego, głównie wśród młodzieży. Poza tem prasa ruska obecnie poświęca tym zajściom całe stronic, zamieszczając w pierwszym rzędzie głosy prasy warszawskiej, prasy zagranicznej, oraz raz jeszcze podając bilans szkód, zrządzonych w dniu 1. bm.

W związku z akcją policyjną, dokonano rewizji w towarzystwie **Opieki nad inwalidami ukraińskimi**, która trwała kilka godzin. Zabrano tam wszystkie księgi. W nocy z soboty na niedzielę przeprowadzono równocześnie rewizję w budynku ukraińskiego „Harcerza” przy ul. Blacharskiej, oraz w lokalu „Łuhu”, skąd zabrano na

policję prezesa „Łuhu” dra Daszkiewicza i kilku obecnych tam studentów, których po przesłuchaniu uwolniono.

W ukraińskim Akademickim Domu aresztowano następujących studentów: **Markuś, Nykołaj Dużyj, Basowiec, Michał Łogaza, Siliński, Murzyn, Daniłow, Hankiewicz, Sochocki, Kozak, Kowalik, Senyczak, Werchoła, Bybliuk, Zwarycz, Gieła, Dziś, Taras, Skrętowicz i Iwan Hreszczak**, oraz trzech braci Procyszynów.

Ponadto donosi „Diło” o rewizjach i aresztowaniach przeprowadzonych w **Tarnopolu**, gdzie w nocy z 31. października na 1. listopada rozrzucono mnóstwo odezw **Ukraińskiej Organizacji Wojskowej**, oraz egzemplarze „Surmy”. Rano 1. listopada policja przeprowadziła szereg rewizji i dokonała licznych aresztowań.

Aresztowanych we Lwowie odstawiono już partiami do więzienia sądowego, a jedynie jeszcze część pozostaje w aresztach policyjnych. Również wczoraj zakończono **czyszczenia policyjne w sprawie zlikwidowanego C. K. K. P. Z. U.** i aresztowanych w

liczbie 38 osób odstawiono do więzienia sądowego

Kolose „TRETORN” i „PEPEGE” Sniegowce
najtaniej w magazynie
„CHIC” Lwów, Leona Sapiehy 77. telefon 28-02.

**Funkcjonariusz pocztowy okradał pakiety
mieszczące cenne materiały tekstylne.**

ZE SKRADZIONYCH RZECZY ROBIŁ PREZENTY SWEJ NARZECZONEJ, MAZEPY.

Lwów, 7. listopada.

(—) Od połowy maja, a drugiej połowy sierpnia stwierdzono w urzędzie pocztowym na dworcu głównym, że w czasie przeładowania przesyłek pocztowych z magazynu do auta ciężarowego tajemnicza ręka otwierała pakiety i wyjmowała z nich drogocenne materiały tekstylne, oraz galanteryjne. Aż wreszcie 2. sierpnia szofer auta ciężarowego Wiktor Borsch zauważył, że funkcjonariusz **Marjan Mulka**, który znajdował się wewnątrz auta, manipulował przy pakietach i robił podejrzany ruch, jak gdyby coś chował do kieszeni. Borsch sposzrecheniem swym podzielił się z podurzędnikiem Janem Bochenkiewiczem, który natychmiast przejrzał wszystkie pakiety i zauważył, że jeden z nich wysłany do firmy Gröger i Goldberg przy ul. Stanisława 2 był naruszony i wysta-

wał z niego kawał czarnej materji. Mulka zaindagowany oświadczył, że pakunek był rozdarty, a on widząc wystającą materję, chciał ją sobie wziąć.

Wobec tego faktu zarządził rewizję w jego mieszkaniu, która nie dała żadnego wyniku pozytywnego, natomiast w domu jego ciotki, zam. przy ul. Torosiewicza, znaleziono jego walizkę, która zawierała **różne towary tekstylne i galanteryjne**, również w domu jego narzeczonej, Heleny Mazepy, znaleziono szereg rzeczy, pochodzących z kradzieży, ofiarowanych jej przez Mulkę, jako prezenty.

Wobec tych wyników potwierdzających bezapelacyjnie winę Mulki, aresztowano go, a wczoraj stanął on przed sędzią Sokołowskim, który zasądził go na **3 i pół miesiąca ciężkiego więzienia**, z odroczeniem kary na dwa miesiące.

GŁÓWNA WYGRANA

450 000

Losy I. Klasy Loterii Państwowej są do nabycia w najszczęśliwszym kantorze

„NADZIEJA” Lwów, Sykstuska 6

ćwiartka **zł. 10.-** Ceny półówka **zł. 20.-** losów: cały los **zł. 40.-**

Ciągnienie już 15 i 16 listopada b. r.

W tem miejscu wyciąć i wypełnione przysłać nam w liście.

Karta zamówień Po.

DO „NADZIEI” Lwów, Sykstuska 1 6.

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państw. Loterii Klasowej

..... losów całych po Z 40 —
..... losów półówek po Z 20 —
..... losów ćwiartek po Z 10 —

Należność Zł..... uiszczyć po otrzymaniu losów blankietem P. K. O. przez Firmę do losów do.....

Imię i nazwisko
Dokładny adres

Z TEATRU.

„Powrót do grzechu”, komedia w 3-ach aktach Stefana Kiedrzyńskiego. Występ M. Malickiej i St. Węgierko.

Lwów, 7. listopada.

Stefan Kiedrzyński jest najpłodniejszym komedjopisarzem Polski. Pięć dwie komedje rocznie, a jestem pewny, że przy swej łatwości potrafiłby jeszcze więcej, gdyby nie względy przyzwoitości i kurtuazji wobec swych kolegów warszawskich, którzy także chcą żyć i mają pretensje do tantjem. Lecz nietylko najpłodniejszym. Posiada jeszcze Kiedrzyński diabelny nerw sceniczny i tę wrodzoną łatwość operowania scenicznymi typami, jakie są jedynie udziałem talentu z Bożej łaski i których nie można się ani nauczyć, ani zdobyć najwyższą pracą. Wszystkie sznurki swoich figurek scenicznych trzyma pewną ręką co najmniej tak, jak mechanik w „Teatro dei Piccoli” i tańczy tak, jak im każe jego temperament, lub chwilowy kaprys. Ażeby dojść do takiej wprawy, trzeba mieć doskonałe poczucie scenicznego ruchu i rytmu i świetnie wyrobiony zmysł obserwacji. I jeszcze coś: lekkość komedjowego płasu i pamięć karykaturzysty i humor w spojrzeniu na życie. Jednym słowem talent. A tego nikt nie może odmówić Kiedrzyńskiemu. Jest tak bogaty, że czasami staje się aż rozrzutny, jest szczęśliwy, że czasami staje się aż lekkomyślny, posiada taką łatwość tworzenia, że czasami staje się aż powierzchowny. Chciałoby się czasami zawołać na autora: Trochę powolej, trochę głębiej, trochę mocniej! Bo gdyby chciał tylko, toby na pewno potrafił. „Powrót do grzechu” skrzy się wszystkimi blaskami rasowego talentu komedjowego, lecz również wszystkie typowe przeciągnięcia czy niedociągnięcia tego talentu. Komedja bez żadnej żenady przechodzi czasem w farsę, a zmęczony się swemi nieoczekiwanymi kosztami, wraca znów do porządku. Obok scen tak świetnych w robocie, jak randka fotografa z doktorową w I. akcie, albo wizyta kochanka w domu

Wiosenna miłość do Marji Wodzińskiej...

Jesienna namiętność George Sand...

Miłość i Łzy Szopena

Dalszy ciąg procesu Połotniuka

oskarżonego o zamordowanie śp. Huka

ODBEDZIE SIĘ 20. BM. PRZED SADEM LWOWSKIM

Lwów, 7. listopada.

(—) W ubiegłym miesiącu miała się odbyć przed sądem przysięgłych rozprawa przeciwko mordercy śp. Michała Huka **Platonowi Połotniukowi**, o czym już obszernie relacjonowaliśmy. Wiadomo, że z powodu niemoż-

ności odszukania dwóch ważnych świadków, rozprawę odroczone. Jak się dowiadujemy, **świadkowie ci zostali już odszukani i rozprawa przeciwko Połotniukowi odbędzie się w dalszym ciągu dnia 20. bm.**

Krwawe starcia w Cyrenaice.

WOJSKO WŁOSKIE ZABIŁO 141 TUBYLCÓW.

Wiedeń, 6. listopada. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Cyrenajki, że onegdaj doszło tam do gwałtownego starcia po-

między wojskiem włoskim a ludnością tubylczą. W czasie starcia zabiło 141 osób.

doktora w II. akcie, nieprawdopodobne koszty sytuacyjne III. aktu, klójące się z prawdą życiową i sceniczną. Ale mimo to jest w komedji bogactwo ruchu scenicznego, nerw, temperament, humor i suma jej walorów dodatkowych przygłusza jej chwilowe słabości. Radować się tylko należy, że źródło rodzinnej komedji nie wyschło jeszcze, lecz bije z młodą siłą i krzepkością.

Wykonanie „Powrotu do grzechu” w Teatrze Małym stało na wysokiej wywyżce nie tylko dzięki koncertowej grze miłych gości warszawskich, ale także dzięki rzetelnej pracy całego ensemble, w której nie było widać żadnych łat ani ściągów. Bohaterem wieczoru był bezsprzecznie Węgierko. Tym razem rzucił nienaganny frak lwa salonowego i hudarowego kochanka, a dał nam typ charakterystyczny. Lecz jak delikatnie narysował swoją kreację, tonując najbardziej jaskrawe momenty, jak szczerze wzruszał swoją bezradnością i mazgaj-

stwem, ile humoru wykrzesał świetnym pointowaniem szczegółików i nuanсів. Przypominał mi po trosze najlepsze czasy śp. Jana Nowackiego. Wszystkie czary swej zharmonizowanej gry i wszystkie blaski swej urody rozrzuciła aksamitnymi rączkami Malicka, chwytając za serce i za oczy. Czarnowski dał znowu jeden z tych świetnych typów, które każą nam mieć szacunek dla jego talentu aktorskiego, trochę zaniedbywanego z powodu pracy dyrektorskiej. Wroncki spisywał się doskonale. Był żywy, swobodny, pewny tekstu, opanowujący sytuację. Ta czwórka prowadziła bieg komedji, którą publiczność lwowska przyjęła z niekłamana radością i niemilkącym śmiechem.

Henryk Zbierzchowski.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.



Uroda nie
nie znaczy,

gdy przykry zapach z ust
niweczy urok na piękniejszej osoby.
Dokładne płókanie ust
ODOLEM zapewnia świeżość i przyjemny oddech.

OBŁAWA NA ZNANEGO BANDYTĘ W LESIE.

Warszawa, 6. listopada. (st.) Wczoraj 2 policjantów w pobliżu lasu pod Starą Miłosną natknęło się na jakiegoś mężczyznę, który zaczął szybko uciekać. Policjanci rzucili się w pogoń za owym osobnikiem, w którym poznali bandytę Antoniego Gutaszewskiego. Wiadząc, że go nie dościgną, zaczęli strzelać. Bandyta padł, jednak zerwał się i dopadł gęszczów lasnych. Policjanci w lesie stracili ślady. Zaalarmowana pogoń piesza i konna dokonuje obławy.

Gutaszewski był prestrachem całego powiatu warszawskiego.

OLBRZYMI POŻAR W SERBII.

Białogród, 6. listopada. (Tel. G. P.) Wczoraj wybuchł gwałtowny pożar w fabryce wagonów Kruszewo. Spaliło się 30 wagonów. Straty obliczają na wiele milionów dolarów. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

FEJLETON „GAZ. POR.” z 9 XI 1928.

M. BODO.

ZNALEZIONY
BRYLANT.

Czy znalazł pan kiedy brylant? Nie? A więc nie może sobie pan wyobrazić, co się działo w duszy Hiacynta Honeymoona, gdy pewnego pochmurnego dnia idąc ulicami miasta Chicago spostrzegł na pokrytym błyszczącym błotem chodniku błyszczący jakiś przedmiot i pochylivszy się nad nim, ujął go w dwa palce. Do diaska, był to — brylant! Hiacynt Honeymoon był uczciwym człowiekiem. Był głęboko przekonany, że taki przedmiot należy natychmiast oddać do najbliższej strażnicy policyjnej. — Hiacynt był jednak również ostrożnym człowiekiem. Styczność z funkcjonariuszami policji uważał za coś wielce niemiłego. To też postanowił brylant osobiście zwrócić temu, który go zgubił. Zbadał wartość swego pugilaresu, przekonał się, że ma jeszcze kilkadziesiąt centów. Udał się zatem do działu ogłoszeń pisma „Daily Morning” i zapłacił za jednorazowe ogłoszenie następującej notatki:

Brylant 5-karatowy znaleziony do odebrania za zwrot kosztu tego ogłoszenia u H. Honeymoona 62 ulica, 15, mieszk. 8.

Właściciel chciał Hiacynt do słów „za zwrot kosztu” dodać „i za odpowiednią nagrodą”. Pomyślał jednak, że chyba właściciel brylantu sam zrozumie, że trzeba znaleźć wynagrodzić...

Z ciężkim sercem zapłacił za ogłosze-

nie 60 centów i poszedł do sklepu jubilerza, znajdującego się w pobliżu gmachu dziennika.

— Na ile cení pan ten brylant? — zapytał jubiler.

Jubiler spojrział na kamień, ruszył ramionami i rzekł:

— U mnie dostanie pan tuzin takich kamyczków za pół dolara. Ten kamyczek zresztą nie jest nawet dobrą imitacją. Mam na składowie o wiele lepsze.

Na te słowa Hiacynt Honeymoon zbladł. A więc za to szkiełko naraził na szwank prawie wszystko, co miał w kieszeni, sześćdziesiąt centów! Czy nie można się wściec?

Mruknął coś pod nosem i szybko wycofał się ze sklepu jubilerza.

Tego wieczora wcześniej położył się do łóżka. Położył się z pustym żołądkiem. Nie miał poprosu na kolację.

Nazajutrz wczesnym rankiem obudził go jakiś jęzemi, który mu rzekł:

— Przychodzę z powodu tego brylantu... 5 karatów... wczoraj go zgubiłem... byłem zrozpaczony... Ach, jak się cieszę, że go pan znalazł... Ile jestem winien?

Hiacynt spojrział obłądnym wzrokiem na przybysza. Sen to czy jawa? W pierwszej chwili nie mógł dobyć z gardła głosu. Wreszcie podał obcemu „brylant” i rzekł:

— Siedemdziesiąt centów... Sześćdziesiąt za ogłoszenie w gazecie i dziesięć centów za jazdę tramwajem...

Obcy okazał się wspaniałomyślny: wyjął z portfela banknot trzydolarowy, wręczył go Hiacyntowi, nie przyjął reszty i pośpiesznie wyszedł.

W tej chwili przypomniał sobie Hiacynt,

że nie jadł wczoraj kolacji, że nie jadł jeszcze śniadania, że w żołądku mu burczy.

Szybko zszedł z 8-go piętra, dzielącego go od poziomu ulicy i pośpieszył do najbliższej jadłodajni.

Jeśli o tych szczegółach wspominamy z taką dokładnością, to proszę wierzyć, że dla dalszego biegu niniejszej opowieści są one bardzo ważne. Gdyby bowiem tego poranku Hiacynt nie był wyszedł z domu na śniadanie, — nie byłby zaszedł najważniejszy wypadek w jego życiu. Gdy bowiem w południe wracał do swego mieszkania, ktoś w sieni domu dotknął jego pleców. Hiacynt zadziwiał... Policja? — przemknęło mu po głowie. Odwrócił się... Przed nim stał dozorca domu.

— Ach, mister Honeymoon — zawołał — dobrze, że pan przychodzi. Było tu dziś dwadzieścia siedem ludzi. Wszyscy pytali o pana. Powiedziałem, by przyszli popołudniu.

Hiacynt nie wierzył własnym uszom. A więc dwudziestu siedmiu się zgłosiło? Każdy z nich zgubił brylant? Czy zwarjował? Albo też...

Draby! Łobuzy! — nagle zaświtało mu w mózgu. Są chwile w życiu, w których nagle wyłamują się w człowieku zdolności, o których nie miało się zgoła pojęcia. Nagle w Hiacyncie wyłonił się zmysł kupiecki. Rzekł więc do dozorca domu:

— Gdy ci ludzie się zjawia, proszę im kazać czekać na dole i posyłać ich do mnie w pojedynkę. Za godzinę będę znowu w domu.

Szybko udał się Hiacynt Honeymoon do jubilerza, u którego był wczoraj i kupił trzy tuziny „brylantów” (po 50 centów na tuzin).

Potem wrócił do swego pokoju, usiadł przy biurku i czekał na dalszy tok wypadków.

I faktycznie w ciągu popołudnia zgłosiło się 27 osób, z których każdy „zgubił” brylant.

Każdy z nich wsunął pospiesznie „brylant” do kieszeni, płacąc za koszt ogłoszenia w gazecie i kilka dolarów znaleźnego.

Przez całe popołudnie trwały tajemnicze wędrówki w domu nr. 15 przy 62 ulicy. Powtarzało się to również i następnych dni. Ogłoszenia bowiem, które Hiacynt kolejno umieszczał w różnych pismach, naprowadzały coraz więcej osób na pomysł, że to oni właśnie „zgubili” brylant. Każdy z nich był przekonany, że urządził kawał i okpił poczciwego Hiacynta. B proszę pomyśleć: 5-karatowy brylant za 60 centów i kilka dolarów znaleźnego! Czy to nie świetny interes?

A jeśli nawet potem niektórzy przekonali się, że nie Hiacynt, a oni sami „wpadli” — to nie wazyli się robić z tego użytku. Bo czy mogli się przystąpić, że zgłosili się po odbiór brylantu, którego wcale nie zgubili?

W chwili, w której te słowa się pojawiają, jest Hiacynt Honeymoon już bardzo zamożnym człowiekiem. Jego „interes” rozwinął się tak dalece, że sporządził sobie własną pracownię, która mu dostarcza potrzebnej ilości „brylantów”. Wytworne auto przenosi go z miasta do miasta, gdzie pod rozmaitymi pseudonimami prowadzi „interes”.

I niech tu kto powie, że dla sprytnego człowieka pieniądze nie leżą — na ulicy!

Tam. F. M.

KUPONY ANGIELSKIE na ubrania

w najlepszych gatunkach
poleca magazyn

A LA VILLE DE PARIS
GABRYEL STARK
LWÓW, PL. MARJACKI 11

Skarb pod gruszą sąsiada.

ECHA WOJNY POLSKO - BOLSZEWICKIEJ. — GDZIE CHŁOPI UKRYWALI SWÓJ DOROBK? —
PRZEPOWIEDNIA SŁYNNEGO WRÓŻBITY. — WIZJA W GODZINIE ŚMIERCI.

(Od naszego korespondenta).

Chodorów w listopadzie.
Kiedy w czasie wojny bolszewicko-polskiej hordy bolszewickie zbliżyły się pod Lwów, bogatszych chłopów ogarnął lęk. Świadomi rabunków i gwałtów, jakich bandy te dokonywały, chłopci ukrywali bydło i konie po lasach, zaś pieniądze i cenniejsze przedmioty zakopywali w ziemię.

Do takich właśnie gospodarzy należał i Jozafat Kliszczak, zamożny gospodarz ze Strzelisk Nowych pow. Bóbrka, który na wieść o zbliżających się watahach zakopał na swoim podwórzu cały swój dobytek, składający się z pokażnej ilości dolarów oraz złotej i srebrnej monety.

Gdy w jakiś czas później wi-

chura wojenna uspokoiła się, Kliszczak zabrał się do wykopania swego skarbu. Niestety — mimo najskrupulatniejszych poszukiwań Kliszczak pieniędzy nie znalazł nigdzie.

Rozpacz chłopca nie miała granic tembardziej, że nadzieję odnalezienia skarbu odebrał mu „sławny wróżbita” z sąsiedniej wioski, zapewniając, że szczęśliwym znalazcą pieniędzy jest sąsiad Kliszczaka, Onufry Lesiów.

Od tego czasu zaczęła się tragedia chłopca. Kliszczak nie mogąc udowodnić swemu sąsiadowi wykradzenia pieniędzy, począł z zemsty nękać go najrozmaitszymi procesami o byle drobnostkę.

Procesy wlekły się lata po naj-

rozmaitszych instancjach i urzędach, aż wreszcie ukończyły się przegraną Kliszczaka.

Chłop tak przejął się przegraną sprawy, że obłożnie zachorował. Synowie wezwali lekarza, który jednak orzekł, że niema ratunku.

Tej samej nocy stan chorego tak się pogorszył, że koło łóżka zgromadziła się cała rodzina sądząc, iż nadeszła agonja. Nagle w pewnej chwili Kliszczak nagle usiadł na łóżku, otworzył przytomnie oczy, wezwał do siebie najstarszego syna i rozkazał mu wziąć natychmiast łopatę i szukać pieniędzy pod gruszą sąsiada.

Daremnie tłumaczono umierającemu, że z poszukiwaniami należy się wstrzymać do świtu. Chory tak się niepokoił, że syn nie chcąc ojca drażnić, wziął łopatę i wyszedł na poszukiwania.

Nie oszukał jednak ojca. Chory wpadł w jakiś dziwny stan, który pozwalał mu widzieć dokładnie, gdzie syn się znajduje i co robi. Nie rad i nie wierząc, że pieniądze znajdzie, przynaglany jednak rozkazami ojca, chłopak począł kopać. Nagle natrafił na jakiś twardy przedmiot. Zaintrygowany tem odkryciem począł kopać dalej i wy dobył żelazny garnek z pieniędzmi, który ojciec zakopał przed szeregiem lat. Ucieszony tem odkryciem chłopak pobiegł do ojca, ale ten już nie żył.

Do grobu więc zejdzie tajemnica, czy gospodarz w ostatniej chwili swego życia wpadł w jakiś stan wizjonerski, który pozwolił mu odszukać swój skarb, czy też przypomniał sobie miejsce w którym pieniądze zakopał

Nauczyciel -- ludożercą.

KAZAŁ UCZNIOM JEŚĆ MIĘSO I KOŚCI LUDZKIE. — KIEROWAŁY NIM POBUDKI IDEOWE. — SZCZYT ROZWYDRZONEGO BARBARZYŃSTWA

Leningrad, w listopadzie.

O potwornym, wprost grozą przejmującym fakcie donosi urzędowy organ leningradzki — „Krasnaja Gazeta” (Nr. 1841, wydanie wieczorne).

Pismo to opowiada o zaszłym w szkole ludowej

fakcie kanibalstwa z pobudek ideowych(?!).

Skazanie komunisty Byczkowskiego.

Lwów, 7. listopada.

(—) Wczoraj dobiegła końca rozprawa przeciwko trzem komunistom, oskarżonym o zbrodnię zdrady głównej przez wydawanie i rozszerzanie ulotek o treści antypaństwowej.

Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok sąsądzający Piotra Byczkowskiego za występki z § 302 na karę czterech miesięcy ścisłego aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego. Na podstawie werdyktu przysięgłych dalszych dwóch oskarżonych: Motylewskiego i Mozera uwolniono.

Sowiecka katastrofa kolejowa.

17 trupów. — Znaczna ilość ciężko rannych.

Moskwa, w listopadzie.

W okolicy st. Taburowo wydarzyła się tej nocy olbrzymia katastrofa kolejowa.

Wskutek źle nastawionej zwrotnicy pociąg osobowy najechał na pociąg towarowy. Kilka wagonów, przepełnionych pasażerami, zdruzgotano doszczętnie. Z pod szczątków narazie wydobyło

17 trupów.

Jeszcze większa jest ilość ciężko rannych. Wedle pobieżnych obliczeń, ilość ofiar przewyższa 50 osób.

Dopuscił się tego czynu znany autorytet, jak podkreśla pismo sowieckie, — w sprawach wychowania wogóle, a seksualnego w szczególności, profesor G. Sorochtin.

Ten zwolennik najnowszych metod wychowawczych, celem zwalczania fetyszyzmu i różnych zakorzenionych przesądów w pojęciach działu szkolnej, przyniósł na lekcję wzięte z anatomii

kości i mięso ludzkie, zgotował w obecności uczniów i uczennic potrawę i zaproponował uczniom, aby ją skosztowali. Przekonają się wówczas, że wstręt, który zazwyczaj budzi u „burżujów” używanie mięsa ludzkiego, jest jedy-

nie przesadą, od którego młodsze pokolenie, wychowane w duchu komunistycznym, ma się uwolnić w drodze rewolucyjnej.

Czy dzieci wykonały polecenie „ideowego Kanibala” — „Krasnaja Gazeta” nie donosi. Pismo to od siebie zaznacza, że nie podziela „skrajności podobnej metody wychowawczej” — zamieszcza jednak obszerny list Sorochtina, w którym ten „pedagog” z cynizmem bezprzykładnym broni swego systemu „zwalczania fetyszyzmu w szkolnictwie”, podkreślając, że nadal cieszy się poparciem i uznaniem „kierowniczych kół wychowania naukowego” w Sowietach...

Dalsze szczegóły mordu wiedeńskiego.

FATALNA I POTĘŻNA NAMIĘTNOŚĆ. — DWA MAŁŻEŃSTWA Z POWODU KŁOPOTÓW FINANSOWYCH. — CZYN ZROZPACZONEGO KOCHANKA

Wiedeń, w listopadzie.

(=) Straszliwy mord, który został dokonany na księżniczce egipskiej Gigi Moucheb, ciągle jeszcze żywo interesuje całe miasto. Obecnie wyszły na jaw szczegóły, które oświetlają tę całą sprawę w zupełnie odmienny sposób.

Śmiertelne strzały, które padły

w sobotę wieczorem, w sali „Konzerthausu” wiedeńskiego, są epilogiem jednej z tych

wielkich i potężnych namiętności,

które rzadko tylko kojarzą losy dwojga ludzi. Okazało się przede wszystkim, iż wzajemny stosunek bar. Gartnera i księżniczki Moucheb

wcale nie był natury platonicznej. Wręcz przeciwnie. Gartner poznał cudownie piękną Egipcjanke na wieczorze tanecznym, urządzonym przez pewnego arystokratę wiedeńskiego. Elegancki i przystojny mąż czyzna podobał się bardzo księżniczce i stał się niemal codziennym gościem w jej domu. Dopiero później, gdy ojciec księżniczki dowiedział się o związku Gartnera z lady Hamilton - Garvey, zabronił mu wstępu do swego domu.

Wież o tem, że Machmed - Pasha jest niezmiernie bogaty, okazała się również fałszywą. Ojciec księżniczki jest zamożny, wcale jednak nie należy do najbogatszych ludzi swego kraju. W Wiedniu zajmował mieszkanie bardzo skromne, bo składające się zaledwie z dwóch pokoi. W jednym pokoju mieszkał minister wraz z żoną, w drugim córki. Rodzina posiadała jeszcze bardzo cenne klejnoty rodzinne, które miała na sobie właśnie zamordowana księżniczka na koncercie.

W przeciwieństwie do innych

CO MÓWI NEMO.

TROCHĘ UŚMIECHU.

Dziś rano wstałem prawą nogą z łóżka
I jakoś lepiej rozpoczął się dzień.
Serce nie dzwoni już jak zbitya puszcza
I wszystkie troski uciekły gdzieś w cień.

Kamień, co dotąd uciskał me piersi
Odpadł daleko, poza spraw mnych kres.
Wszyscy są lepsi, wszyscy jakoś szersi.
I pióro służy mi znowu jak pies.

Znów zapomniane marzą się uściski.
A wczoraj zliczyć nie umiałem trzech.
Ktoś się uśmiechnął do mnie, bardzo bliski,
I jeszcze piję oczyma ten śmiech.

orientalnych rodzin, pozwalał pasza córkom swoim utrzymywać stosunki z wiedeńskim towarzystwem. Chętnie patrzył na to, gdy młodzi ludzie ubiegali się o względy jego córek. Żył widocznie nadzieją, że uda się mu je wydać bogato za mąż. Najpierw wyszła za mąż młodsza Nini, która jednak poślubiła nie Wiedeńczyka, lecz księcia egipskiego, z którym zresztą po pewnym czasie się rozwiodła.

Jeszcze podczas swego pobytu w Egipcie ułatwiła młodsza siostra księżniczce Gigi znajomość z księciem egipskim Ostianem, który się z Gigi rzeczywiście ożenił. To małżeństwo księżniczki Gigi doszło prawdopodobnie do skutku za zgodą Gartnera, podobnie jak za aprobatą córki ministra poślubił Gartner bogatą Lady Garvey. Para miłośna, zdając sobie sprawę widocznie z obustronnych kłopotów finansowych,

pragnęła drogą takiego kompromisu wyjść z trudnej sytuacji, nie rezygnując jednak z dalszej idylli miłosnej.

Skoro jednak później Gartner rozszedł się ze swą żoną, a księżniczka z swoim mężem — rachuby ich spalili na panewce. Wobec tego ojciec księżniczki począł czynić starania, ażeby ją powtórnie wydać za mąż. W tym celu widząc zresztą, że stosunek z Gartnerem jest dla jego córki wprost fatalny, skłonił ją do

zupelnego zerwania z kochankiem.

Pod presją ojca księżniczka się na to zgodziła. W najbliższych tygodniach miała rodzina ministra powrócić do Ojczyzny.

Gdy baron dowiedział się o tem postanowieniu, popadł

w bezgraniczną rozpacz.

Wszelkimi siłami starał się nawiazać zerwane nici, ale się to mu nie udało. Wówczas kochankę zabił.

Śmierć nieszczęśliwej piękności wywarła na jej rodzinie tak wstrząsające wrażenie, że matka jej i siostra są obłożnie chore, a ojciec znajduje się w stanie zupełnej depresji.

Każdy powinien zostać członkiem L. O. P. P.

Ze spraw miejskich

Nowe konsensy i kredyty budowl.

Lwów, 8 listopada.

Na posiedzeniu Magistratu 6 bm. uchwalono nowy statut o pborze miej. podatku od ładunków kolejowych. Udzielono następujących konsensów: Janowi Brylakowi na budowę 1-piętrowego domu mieszkalnego przy ul. Bocznej Na Błonie, Oswaldowi Loefflerowi na budowę 1-piętrowej oficyny przy ul. Tkackiej. Uchwalono nabyć od p. Heleny Iżyckiej pasmo gruntu o powierzchni 43.6 s. kw. na otwarcie i połączenie nowej ulicy Bocznej od ul. Na Błonie z Boczna ul. Częstochowskiej.

Na komitecie rozbudowy miasta, odbytem pod przewodnictwem prof. Matakiewicza i Komisarza rządu dr. Nadolskiego rozpatrywano dalsze podania o kredyt

Tajemnica czerwonego koguta.

KTO JEST PODPALACZEM? — NIESŁUSZNE PODEJRZENIE. — UCIECZKA. — SPRAWA SIĘ WYJAŚNIA

(Do ryciny na stronie 1-szej).

Lyon, w listopadzie.

W Lyonie wybuchł przed trzema tygodniami pożar fabryki pończoch, której głównym dyrektorem jest p. Armand Chevalet. Fabryka spłonęła niemal do szczytu, a kilka osób padło ofiarą płomieni. W toku śledztwa podejrzenie padło na młodego urzędnika fabrycznego, Mauricego Durvala.

Mianowicie między Durvałem a Chevaletem doszło przed tą katastrofą do konfliktu z powodu pięknej robotnicy fabrycznej, p. Zuzi Macard, narzeczonej urzędnika, do której Chevalet począł umizgać się w brutalny sposób. Durval utracił wówczas posadę i znalazł się wprost na lodzie. Nie ulegało zatem wątpliwości, że to on, mszcząc się na dyrektorze, puścił fabrykę z dymem.

Durval, dowiedziawszy się o tem podejrzeniu, czuł się wprawdzie niewinnym, lecz widząc, iż zbieg okoliczności przemawia przeciwko niemu, wołał uciec. Ta ucieczka jeszcze bardziej utwierdziła wła-

dze w przekonaniu o jego winie.

Pewnego dnia stała się Zuzia mimowolnym świadkiem rozmowy, toczącej się między dyrektorem Chevaletem, a jego zaufanym sekretarzem. W toku tej rozmowy dowiedziała się, że dyrektor, znajdując się w kłopotach finansowych, sam podpalił fabrykę, ubezpieczoną na bardzo wysoką sumę.

Teraz sprawy poszły naprzód w szybkim tempie. Dyrektor został aresztowany, młodzieniec otrzymał

pełną satysfakcję, a Towarzystwo asekuracyjne, któremu odpadło wypłacenie bardzo wysokiej premji, wynagrodziło Zuzię wcale pokaźną sumką.

Rycina nasza przedstawia kilka momentów tej dramatycznej historii. Widzimy tutaj obraz pożaru, podobiznę Zuzi podczas pracy fabrycznej oraz w chwili, gdy układa rewelacyjny list o swoim odkryciu, portret zbrodniczego dyrektora oraz urzędnika fabrycznego w towarzystwie matki.

Poszukujemy kobiety szatańskiej

SZEREG WARUNKÓW. — ANONS WYTWÓRNI FILMOWEJ

Nowy Jork w listopadzie.

(=) Amerykański przemysł filmowy po raz pierwszy użył dla zaangażowania artystów drogi publicznego konkursu. Mianowicie w najbliższym czasie ma być kręcony w wytwórni „Foxy” film mistyczny p. t.:

„Siedm śladów szatana”.

Do tego filmu jest potrzebna artystka, mająca grać ukochaną szatana. W tym celu ukazały się w piśmie amerykańskich następujące anonsy:

„Poszukujemy kobiety szatańskiej.

Wymagane są następujące warunki: Kruczo - czarne włosy, długie na 1.20 m; czarne, duże i niezwykle piękne oczy, ocienione bardzo długimi rzęsami; cera ma być brązowa; wzrost ma wynosić 1.78 m.; budowa ma być okazala, ale estetyczna itd. itd.

Wśród pism i książek.

Lwów, 7. listopada.

Por. Robert Saxl: „Umundurowanie wojska polskiego”. Warszawa 1928.

Gł. Księgarnia Wojskowa. Umundurowanie wojska naszego ulegało wielokrotnie zmianom, skutkiem czego odnośnie przepisy rozrzucone są po rocznikach rozkazów wojskowych i trudne do odszukania. Trudnościom tym zapobiega broszura por. Saxla, dająca w treściwym wykładzie całokształt „ustawodawstwa mundurowego” tak dla oficerów, jak szeregowych, z dokładnym pouczeniem o kroju, wymiarach, barwach itd. munduru i jego akcesoriów. W dodatku podano 24 tablic ze szkicami. Przydałaby się jeszcze jedna tablica z obowiązującą skalą barw, bo takie określenia słowne, jak „szmaragdowy, turkusowy, szafirowy, chabrowy, błękitny”, lub „szkarłatny, wiśniowy, malinowy, amarantowy, różowy” — nie dają dość wyraźnego i ścisłego pojęcia o żądanych odcieniach.

Tytoń a c'śnienie krwi.

PALENIE WPŁYWA NA ZWIĘKSZENIE CIŚNIENIA KRWI.

Lwów 8. listopada.

(=) W niemieckim czasopiśmie lekarskim „Nauki przyrodnicze” znajdujemy opis ciekawych eksperymentów, których celem było stwierdzenie wpływu palenia na ciśnienie krwi.

la mu w pracy, mimo to Cravet nie chciał się z nią rozstać, zwykle sobie radził w ten sposób, że ów dwumetrowy pas włosów zarzucał sobie podczas pracy na plecy.

Wielką sensację wywołała w swoim czasie fotografia Craveta, stojącego przy oknie I p. i pozwalającego swej brodzie swobodnie igrać z wiatrem.

Eksperymenty przeprowadzono podczas zupełnego spokoju mięśni. Po 20 minutach zupełnej nieruchomości zapaliło medjum dwa papierosy lub cygaro, poczem następował znowu 20 minutowy odpoczynek.

Pod wpływem papierosów zwiększało się ciśnienie bardzo szybko do 137 mm. Gdy medjum zaprzestało palić, ciśnienie powoli opadało do normalnej wysokości. Gdy dymu nie wciągano do płuc, wynosiło zwiększenie ciśnienia zaledwie 3--5 mm.

Straszliwy czyn obłąkanego.

JEDNEGO TOWARZYSZA ZADUSIŁ, A TRZECH CIĘŻKO PORANIŁ

Paryż, w listopadzie.

(=) W zakładzie dla obłąkanych w La Rochelle rozegrała się onegdaj straszliwa scena. Oto niejaki Blouin, znajdujący się tutaj od roku, a zaliczany do łagodnych i spokojnych obłąkańców, dostał nicozekiwanie ataku furji.

Stało się to podczas przechadzki w parku zakładowym. Blouin rzucił się na czterech towarzyszy, jednego z nich zadusił, a trzech poranił kamieniami tak ciężko, że stan

ich jest bardzo poważny. Z trudem zdolano nieszczęśliwego ubezwładnić.

Daj grosz na cele T. S. L.

Odjazd ks. Arcybiskupa Twardowskiego do Rzymu.

UROCZYSTE POŻEGNANIE NAJD OSTOJNIEJSZEGO ARCYPASTERZA.

Lwów 8. listopada.

(jp) Najdostojniejszy Arcypasterz archidiecezji lwowskiej, ks. arcybiskup Twardowski, jak to już „Gazeta Poranna” donosiła, udaje się do Rzymu, aby nawiedzić stolicę apostolską i u stóp Namiestnika Chrystusowego złożyć hołd wszystkim wiernych swojej diecezji i słubowanie synowskiej miłości i posłuszeństwa.

Wyjazd ks. arcyb. Twardowskiego ze Lwowa nastąpił wczoraj z Dworca Głównego pociągiem, odchodzącym do Krakowa, o godz. 11 rano. — Pożegnanie Najdostojniejszego Arcypasterza odbyło się nader uroczyste. O godz. pół do jedenastej rozległy się ze wszystkich kościołów donośne dźwięki dzwonów, oznajmujące katolickiemu społeczeństwu naszego miasta zbliżanie się momentu, w którym najwyższy dostojnik lwowskiej diecezji rozpocznie swoją pobożną pielgrzymkę do Stolicy Apostolskiej. Bicie dzwonów nie ustawało aż do chwili odjazdu ks. arcybiskupa ze Lwowa.

Na Dworcu Głównym, w sali recepcyjnej zebrał się około godz. 10.30 reprezentanci lwowskich organizacji i słowarzyszeń katolickich, młodzieży akademickiej i społeczeństwa, jakoteż reprezentanci duchowieństwa, wśród których wymienić należy ks. arcybiskupa ormiańskiego, Teodorowicza, ks. arcybisk. Hryniewieckiego, ks. bisk. Lisowskiego i inn. dostojników kapituły oraz licznych przedstawicieli kleru duchownego i świeckiego, jakoteż Wydział teologiczny U. J. K. z dziekanem ks. prof. Żukowskim na czele.

Po wprowadzeniu ks. arcybiskupa Twardowskiego do sali recep., młodzież akademicka wzniosła okrzyk na Jego cześć, poczem ks. biskup Lisowski imieniem duchowieństwa wygłosił mowę pożegnalną oraz przedłożył prośbę, by Najdostojniejszy Arcypasterz był przed Namiestnikiem Chrystusowym rzecznikiem uczuć i wierności duche-

wieństwa archidiecezji lwowskiej dla Stolicy Apostolskiej. Z kolei im. organizacji katolickich żeńskich wygłosiła przemówienie p. Horodyska, zaś im. Ligi Katolickiej męskiej prez. Popowicz.

W nader serdecznych, pełnych słodyczy, chrześcijańskich słowach,

odpowiedział ks. arcybiskup, oświadczając, że będzie w Rzymie rzecznikiem uczuć całego katolickiego społeczeństwa lwowskiego, stojącego zawsze wiernie przy Stolicy Apostolskiej. Następnie z prośbą do wiernych o modlitwę na swoją intencję, udzielił wszystkim zebrany

Spółuj łaz

a stale będziesz pijął
HERBATĘ LIPTONA

arcypasterskiego błogosławieństwa. Zebrani odprowadzili najdostojniejszego Arcypasterza do wagonu, a przy odejściu pociągu wzniesiono ponownie okrzyk na Jego cześć.

Przed rocznicą 10-lecia Niepodległości.

ZNACZKI I NALEPKI ILUMINACYJNE. — UROCZYSTY WIECZÓR W SOKOLE-MACIERZY. — DOM ŻOŁNIERZA. — JAK GMINY POWIATU LWOWSKIEGO UCZĄ DZIESIĘCIOLECIE WSKRZESZENIA POLSKI. NABOŻEŃSTWO W SYNAGODZE POSTĘPOWEJ. — MIEJSCA SPRZEDAŻY NALEPEK ILUMINACYJNYCH. — ZAPOWIEŹ CIEKAWY PUBLIKACJI.

Lwów, 7. listopada.

Już ukazały się nalepki iluminacyjne na okna na 10-lecie wskrzeszenia Państwa Polskiego. Sekcja finansowa Komitetu obchodu 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego apeluje gorąco do wszystkich instytucji, banków, urzędów, aptek i sklepów o życzliwe przyjęcie pp. Akademików, którzy zgłoszą się z ramienia Komitetu z nalepkami, oraz o szybkie potwierdzenie im odbioru tych nalepek.

Sekcja apeluje również gorąco do PT. Reprezentantów instytucji, banków, urzędów, do PT. Dyrektorów szkół, do P. T. Kupców o przeprowadzenie rozsprzedaży nalepek i o nadesłanie zebranej kwoty pod adresem Miejskiej Kasy Oszczędności na fundusz Komitetu uczczenia ŚWIĘTA

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

NIEPODLEGŁOŚCI. — Cały dochód z rozsprzedaży nalepek przeznaczony jest na żywy pomnik uczczenia ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI, tj. na budowę **DOMU ŻOŁNIERZA we Lwowie**. Nalepki zamawiać można na Nr. aparatu tel. 96 p. inż. Lisowskiego, przewodniczącego podsekcji nalepkowej Komitetu.

Pieśń B. Wallek-Walewskiego, wydana przez referat ośw. garnizonu lwowskiego dla uczczenia Święta Niepodległości, jest pieśnią bardzo melodyjną i śpiewną, a przytem łatwą w nauce. Może być śpiewana przez chór jedno- lub dwugłosowy. Treść pieśni zastosowana do nakazu chwili, nawołująca do „wysegu pracy”. Szkołom gorąco ją polecamy. Cena egz. 1 zł., do nabycia w składzie nut G. Seyfarttha we Lwowie, ul. Akademicka 1. 6. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na fundusz budowy Domu Żołnierza we Lwowie.

Obchód 10-lecia Niepodległości Państwa w „Sokole”. „Sokół-Macierz”

urządza w niedzielę, 11. listopada 1928 r. we własnej sali przy ul. Zimorowicza 1. 8 ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości państwa **Uroczysty wieczór**, połączony z ćwiczeniami gimnastycznymi, tudzież współudziałem Wpp. Janiny Bieleckiej, Dunki Śleszczowskiej, Towarzystwa śpiewackiego „Echo-Macierz” i kapeli narodowej. Słowem wstępne wygłosi Wp. prof. dr. Stanisław Głabiński.

Lwowski Wojewódzki Komitet Obywatelski uczczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego postanowił uczcić tę tak drogą nam wszystkim rocznicę — trwałym pomnikiem — budową **Domu Żołnierza we Lwowie**.

Sekcja finansowa Komitetu wydała **gustowne nalepki iluminacyjne na okna po cenie 10 groszy**. Ponieważ dochód ze sprzedaży nalepek jest w całości przeznaczony na żywy pomnik 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego, tj. na budowę Domu Żołnierza, ani chwili wątpić nie należy, że już w dniu 10. listopada br. **ustroją się wszystkie okna** w całym mieście nalepkami iluminacyjnymi, a wszyscy obywatele i obywatelki, Lwowianie i Lwowianki i cała nasza młodzież zapatrzą się w znaczki pamiątkowe.

Pisemne deklaracje w materiałach i w gotówce składać można na ręce p. **radcy Łaby w Prezydium Magistratu**,

FEJLETON „GAZ. POR.” z 8. XI. 1928.

MINICH MARJAN.

SALON JESIENNY

Wystawa Związku Grafików Polskich, Mieszka Jabłońskiego oraz artystów lwowskich.

W sezonie tym urządziło Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych wcale bogatą, oraz zajmującą wystawę, której jedną część tworzy wystawa grafiki polskiej, dzięki staraniom Związku polskich grafików, drugą zbiorowa wystawa prac Mieszka Jabłońskiego, trzecią zaś wystawa artystów lwowskich.

Niewątpliwie najkapitałniejszemi z prac graficznych są dzieła prof. Leona Wyczółkowskiego, który w swych kolorowych, oraz jednotonowych litografiach ukazuje nam tę sztukę doprowadzoną do niezmiernie wysokich granic. Wszędzie widać tu ogromną pewność siebie w kształtowaniu form oraz wirtuozostwo w prowadzeniu linii. I czy to będzie portret własny, czy jakieś miasteczko położone pośród szerokich ukraińskich pól, czy nastrojowy pejzaż zimowy, wszystko jest przepojone piętnem jego mistrzowskiej ręki, zdawaniem sobie sprawy z twór-

czych celów, oraz możliwości technicznych.

Obok prac Wyczółkowskiego, spotykamy także wybitne akwaforty Mehoffera, Pankiewicza, litografie Sichulskiego, Jarockiego, wreszcie znakomite akwaforty dwu zmarłych artystów: Rębowskiego i Jabłczyńskiego. Pełne nastroju tematy architektoniczne są przedmiotem twórczości p. Stankiewiczowej.

Oprócz graficznych prac starszych malarzy, o znanych i głośnych nazwiskach, występuje tu także pokolenie młodszych grafików, z których należy zwracać uwagę znakomite drzeworyty Skoczylasa i Edmunda Bartłomiejeusza, oraz kolorowane litografie Wacława Borowskiego o przedziwnie subtelnej, wytwornej kompozycji. Wystawa grafiki obejmuje jeszcze wiele innych ciekawych utworów, na których wymienienie, oraz chociażby najkrótszą analizę nie pozwalają mi szczupłe ramy mojej recenzji.

Malarstwo w „Salonie Jesiennym” jest reprezentowane głównie przez p. Mieszka Jabłońskiego, znanego krakowskiego malarza. Obrazy jego zdradzają jeszcze szamotaninę się talentu, który nie opanował dostatecznie środków malarstwa, oraz w swej sztuce nie może odnaleźć samego siebie i dąży gdzieś naprzód, walcząc z trudnościami swych różnorodnych założeń, które jeszcze nie skrytykowały się dostatecznie w jego młodej duszy, pragnącej

wypowiedzenia się w sztuce. I jakkolwiek nie można mu zaprzeczyć talentu, fantazji, oraz bijącego z jego dzieł impresyjnego rozmachu, to z drugiej strony należy żałować, że spotyka się tu tyle niedokończonych oraz barwnych, rysunkowych i świetlnych niekonsekwencji. I tak w obrazie „Sielanka” daje p. Jabłoński niczem nie usprawiedliwione czarne jak w słonecznym hiszpańskim krajobrazie cienie, dzień bowiem — jak to można wnioskować z krajobrazu — nie jest bynajmniej słonecznym. Drzewa są tutaj ciemnymi sylwetkami, zaś na polach, wzgórzach i ośbach nie widać nigdzie słonecznego oświetlenia. Jeśli chodziło artystę o płamę ciemną, to mógł przecież skomponować w sposób bardziej logiczny i pozostawiający mniej wątpliwości pod względem swojej szczerości wypowiedzania się. Poza to cały obraz dzieli się na części o różnej wartości i nierównomiernem wykonaniu, niedociągniętych, wszędzie daje się zauważyć brak poczucia równowagi plam świetlnych chociaż cały obraz jest dobry w założeniu oraz dążności. Nie jest jednak taki w rezultacie. A jest to jednak jeden z lepszych obrazów p. Jabłońskiego. Braki podobne można zauważyć także w obrazie pod tytułem „Pastoralka”, gdzie wrazenie, jakie powinien dawać ten utwór jest popsute czerwonymi kwiatami na drzewie i w ten sposób rozbija się obraz na mnóstwo drobnych

plam nie pozwalających się widzowi skoncentrować. Bardzo dobre natomiast w założeniu oraz wykonaniu są obrazy „Stabene” i „Zuzanna w kąpielu”. P. Jabłoński wykazuje tu i ówdzie w swych obrazach wpływy szkoły krakowskiej, z których — jak widać — trudno mu się uwolnić. I tak np. „Melodja” wykazuje wpływy Weissa, zaś „Dolina Nowotarska” jest jakby kopią obrazu Filipkiewicza. Zachodziłaby więc obawa, że te różnorodne wpływy mogą zdławić chwalebne usławowanie talentu, który ten malarz bezsprzecznie posiada. Pan Jabłoński powinien pamiętać przede wszystkim o starej prawdzie, że tylko niezależne indywidualne zachowują swoją odrębność, która jest zarazem miarą ich wartości. Jestem jednak skłonny sądzić, że artysta ten w swojej dalszej drodze artystycznej znajdzie w sobie dość siły i talentu, aby przełamać dotychczasowe zapory i pójść dalej swym własnym, indywidualnym szlakiem.

Z artystów lwowskich p. Radnicki wystawił trzy obrazy, które, niestety, w porównaniu z jego dawniejszymi dziełami wykazują znacznie niższy poziom. W portrecie „Długosza” dał artysta reminiscencje z Św. Pawła i Św. Mateusza Rembrandta, zaś jego Św. Marcin jest znów reminiscencją Delacroix „Zdobycie Konstantynopola przez Krzyżowców”, oraz El Greca. Nie powiedziałbym, by to miało

lub na ręce skarbnika Komitetu budowy Domu Żołnierza, p. dyrektora dr. Uhmy Stefana w Miejskiej Kasie Oszczędności przy ul. Wałowej 1. 9.

Uczcijmy świetlaną, radosną dla nas rocznicę 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego godnie, hojnymi, powszechnymi, w miarę możliwości ofiarami, by w najbliższej przyszłości powstał we Lwowie Dom Żołnierza.

Jak gminy powiatu lwowskiego

uczczą 10-lecie wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Biłohorszcze z Lewandówką: Poświęcenie Domu gminnego. **Borki Dominikańskie:** Obsadzenie drogi od szkoły do folwarku drzewkami owocowymi. **Brzuchowice:** Obsadzenie lipami kościoła i plebanji. **Chrusno Stare:** Poświęcenie kooperatywy. **Czyszeki:** Obsadzenie drogi na przestrzeni 2 km. drzewkami i nadanie jej nazwy ul. Marszałka Piłsudskiego. **Dawidów:** Postawienie „Krzyża Kościuszki”. **Dnubany:** Postawienie „Krzyża Wolności” i posadzenie drzewka pamiątkowego przed szkołą. **Einsiedel:** Meljoracja łąki gminnej. **Gańczary:** Założenie sadu gminnego. **Glinna:** Meljoracja pastwiska i zasadzenie drzewek. **Grzęda:** Założenie sadu gminnego. **Hołosko małe:** Zasadzenie „Drzewa Wolności”. **Hołosko wielkie:** Poświęcenie pomników Obrońców Ojczyzny i zasadzenie „Drzewa Wolności”. **Horbacze:** Osuszenie roli, t. zw. „Dowhe” i obsadzenie drzewami owocowymi drogi do „Gaju”. **Humieniec:** Założenie sadu gminnego. **Jaryczów nowy:** Wmurowanie tablicy pamiątkowej, sadzenie drzewek owocowych i dalsza meljoracja pastwiska gminnego. **Kahujów:** Budowa szkoły. **Kościejów:** Budowa ochronki. **Krasów:** Założenie aleji. **Krzywczyce z Jaluwcem:** Komasacja i meljoracja pól. **Kuhajów:** Zasadzenie drzewek owocowych na drodze do Podciemnego. **Laszki murowane:** Poświęcenie Domu gminnego. **Malechów:** Odsłonięcie krzyża „Zmartwychwstania Polski”. **Malickowice z Nagórzanami:** Wybudowanie mostu na rzece do Nagórzan. **Nikonkowice:** Sadzenie drzewek. **Piknów:** Założenie aleji z drzew dębowych. **Porszna:** Osuszenie gruntów nad rzeką. **Pustomyty:** Obsadzenie drogi drzewkami owocowymi. **Rakowiec:** Założenie kasy Stefczyka i poświęcenie Czytelnia.

świadczyć na korzyść twórczości pana Radnickiego. Przez to wszystko jednak przebijają się indywidualizm tego poważnego artysty, którego przecież — jak to wszyscy wiemy — stać na wybitne dzieła, będące niezaprzeczoną jego własnością.

P. Kunka obraca się jeszcze ustawicznie w świecie średniowiecznych legend, oraz somnambulicznych baśni, stwarzane zaś przezeń nastroje nie różnią się niemal niczem od dawnych poprzednio. Artysta ten powinien unikać obrazów o większych rozmiarach, gdyż — śmiem twierdzić — talent jego jest „par excellence” ilustratorski.

Na uwagę zasługują także obrazy wybitnego artysty p. Lama, odznaczające się brylowatością i pełną melancholiją psychiką.

Inni artyści lwowscy nie dali niczego specjalnie w swych obrazach, co by zasługiwało na bliższą uwagę. Są pomiędzy ich dziełami obrazy, robiące w swych rezultatach wrażenie zmarnowanego bezcelowo trudu (Rutkowski, Erb, Lotacki), przechodzą bowiem minimum wymagań, jakie stawia sztuka, zaś poza temi żądaniami pozostają rzeczy, niemające żadnej artystycznej wartości. „Sztuka bowiem istnieje tylko siłą indywidualności talentów i musi odnaleźć siebie, aby móc istnieć”.

Z życia prowincji.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta.)

Stanisławów w listopadzie.

Dziesięciolecie Niepodległości obchodzić będzie gród nasz następująco: Dnia 10. listopada odbędą się nabożeństwa dla wszystkich szkół, poranki, odczyty i przedstawienia, a wieczorem capstrzyk 7. orkiestr oraz iluminacja miasta, jak też dekoracje i iluminacja grobu Nieznanego Żołnierza. W niedzielę 11. listopada rano o godzinie 6 hejnał, potem nabożeństwa we wszystkich świątyniach, przemówienia, pochód, defilada wojskowa przed płytą Nieznanego Żołnierza, a popołudniowo popularne odczyty w kilku punktach miasta, wreszcie wieczorem uroczysta Akademia. Przez oba dni miasto będzie przystrojone flagami, a okna nalepkami. — Wojewódzki komitet obchodu zamierza celem upamiętnienia rocznicy ufundować Wojewódzki Dom dla bezdomnej młodzieży, a Rada miejska uchwaliła na onegdajszym posiedzeniu przystąpić do tejże akcji społecznej z wkładką 50.000 złotych.

Stypendja jubileuszowe gimnazjum I. Jak już donieśliśmy swojego czasu odbyła

się tu zeszłego miesiąca uroczystość jubileuszowa z okazji 200 letniego istnienia tutejszego I. państwowego gimnazjum. Celem upamiętnienia tego jubileuszu uchwaliła Rada miejska na odbytem w dniu 30. zm. posiedzeniu utworzyć 3 stypendja po 400 złotych dla biednych sierot — uczniów, uczęszczających do tegoż gimnazjum.

Skutki nieporozumień małżeńskich. Zamieszkała tu przy ul. Piramowicza 89 Maria S. zażyła onegdaj w celach samobójczych sporej ilości spirytusu denaturowanego. Wijąc się w bólach desperatkę odwieziono karetką Pogotowia w stanie groźnym do szpitala powszechnego. Powodem targnięcia się na życie były nieporozumienia małżeńskie.

Uśmiałe morderstwo. Mieszczanka Maria Pytypiuk poderżnęła tu onegdaj gardło brzytwą niejakiemu Wasylowi Mogali. Tego ostatniego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala powszechnego a zbrodniarkę aresztowano. Tło zamachu narazie niewyjaśnione.

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta.)

Tarnopol w listopadzie.

Towarzystwo Właścicieli Realności w Tarnopolu na Walnem Zgromadzeniu 28. b. m. wybrało nowy zarząd w następującym składzie: Przewodn. sędzia apel. Ostrowski Ludomir, zast. przew. adw. dr. Landes. — Członkowie zarządu: Borecki M., Kisielka E. dr. Mantel, Ochs Maks, Okienko Adam, Stöckl Daniel, Tareski Zygmunt, Wartenfeld Samuel, Weissglas D., dr. Zlatkesowa Karolina.

Lotne komisje kontrolne dla młynów i piekarni w Tarnopolu wykonały szereg kontroli w lokalach przemysłowych, piekarniach i młynach, celem przekonania się, czy są przestrzegane postanowienia rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10. października 1928 o wypieku pieczywa i przemiale pszenicy i żyta. Mimo tego rozporządzenia znaleziono w kilku miejscach mąkę pszeną niższą 65 proc. i mąkę żytnią niższą 70 proc., więc przeciw winnym wdrożono postępowanie administracyjno-karne.

Godne naśladowania. Wydział Wojewódzkiego Związku Urzędników postanowił sięgnąć wszystkim swym członkom z pensji listopadowej kwotę 2 zł. na fundację „Domu Dziecka”, który ma powstać jako żywy i trwały pomnik z okazji Dziesięciolecia Wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Aresztowanie złodzieja. Wydział śledczy w Tarnopolu aresztował przed paru dniami Władysława Bagana i oddał Prokuraturze w Tarnopolu. Bagan brał udział w kradzieży

w Sądzie okręgowym tarnopolskim, której dokonano w sierpniu br. Za udział otrzymał od swego współnika 100 dolarów.

Włamanie do sklepu. W drugiej połowie października br. włamali się dwaj bracia Izak i Salomon Garfunkel do sklepu papieru Pelca przy ulicy Mickiewicza, skąd skradli kilkanaście flaszek atramentu i różne drobniarstwo. Postępek p. p. z tutejszego Komisarjatu przytrzymał powyższych w chwili, gdy wynosili skradziony towar.

Tarn. Rada powiatowa odbyła 26. bm. posiedzenie pod przewodnictwem komisarza rząd. starosty Malickiego. Ze sprawozdania za czas od 1. stycznia br., złożonego przez przewodniczącego, widoczna jest obecna wzmocniona działalność administracyjna powiatu. Samych dróg powiatowych i gminnych odbudowano 26 kilometrów, tj. jeszcze raz tyle, ile odbudowano w czasach powojennych do 1. stycznia br. Wydział powiatowy dla poprawienia gospodarstw rolnych rozsprzedał 20 wagonów nawozów sztucznych, utrzymuje 8 buhajów rasowych dla poprawy rasy bydła, zalesił 17 hektarów nieużytków, rozsadził 10.000 sztuk drzewek owocowych, zakłada szkoły leśne i sadownicze itp. W zakresie zdrowotności publicznej założył dwa ośrodki zdrowia: jeden w Mikulińcach, drugi w Kozłowie, w których ambulatoryjnie obsługują chorych dwie egzaminowane higienistki pod nadzorem lekarzy miejscowych.

Reichenbach: Meljoracja łąk. **Remenów:** Obsadzenie 1 km. drogi drzewkami owoc. **Rzęsna Ruska:** Meljoracja pól. **Serdycza:** Założenie aleji z drzew owocowych wzdłuż wsi. **Sieciechów:** Osuszenie pastwiska. **Sokolniki:** Wybudowanie drogi bitej przez wieś. **Szczerzec:** Założenie Ośrodka zdrowia przy pomocy Wydziału powiatowego. **Winniki:** Założenie „Aleji Niepodległości”. **Winniczki:** Obsadzenie dróg drzewkami owocowymi. **Wołków:** Urządzenie boiska P. W. **Wulka hamulecka:** Założenie sadu pamiątkowego. **Zboiska:** Zasadzenie dęba pamiątkowego. **Zubrza:** Ufundowanie tablicy poległych i zasadzenie dęba pamiątkowego. **Zurawniki:** Postawienie krzyża pamiątkowego. — Nadto we wszystkich 134 gminach zbierane będą datki pieniężne na cele dobroczynne i społeczne.

*

Uroczyste nabożeństwo w synagodze postępowej odbędzie się w niedzielę, dnia 11. listopada 1928 o godz. 9 rano jako w dniu dziesięciolecia niepodległości Państwa Polskiego.

*

Sekcja Finansowa Lw. Wojewódzkiego Komitetu uczczenia 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego podaje do wiadomości, że trwałe, meta-

lowe odznaki pamiątkowe — z przyczyn od Komitetu i Sekcji niezależnych, nie będą wydane.

W dniu 8. listopada br. będą wydane gustowne znaczki na białym kartonie, w czerwonym kolorze, na których będzie uwidocznione godło państwa polskiego i daty 1918-1928, tak samo, jak na nalepkach.

Znaczki te będzie się rozsyłać na prowincję, tylko na specjalne zamówienie, we Lwowie będą wydawane przez panie i panów w dniu 11. listopada br., tym wszystkim ofiarodawcom, którzy złożą w czasie zbiórki do puszek Miejskiej Kasy Oszczędności jakikolwiek datki na żywy pomnik — budowę Domu Żołnierza we Lwowie.

Znaczki drukuje drukarnia i litografja Piller-Neumanna we Lwowie.

Wszystkie szkoły, zakłady i komitety prowincjonalne, które pragną nabyć jeszcze nalepki i znaczki Komitetu na dzień 11. listopada br., będą mogły je zakupić w handlu p. Hoszowskiego Ludwika przy ul. Akademickiej 1. 3, lub w Stowarzyszeniu Kupeów i Młodzieży Handlowej przy ul. Halickiej 1. 19.

Skład główny przy ul. Niemcewicza 48 u p. inż. Lisowskiego. W większej ilości nabywać można nalepki: w handlu p. Hoszowskiego Ludwika

przy ul. Akademickiej 3, w Kongregacji Kupieckiej przy ul. Halickiej 1. 10, w Referacie oświatowym lw. garnizonu przy ul. Wałowej 1. 16.

Ponadto nalepki nabyć można w firmach: Błocki, Akademicka 12; Bujak, Kopernika 4; Adler, Akademicka 3; Apteka, Akademicka 28; Barań, Halicka 16; Górski, pl. Marjacki 5; Hawranek, pl. Marjacki 10; Halski, Sobieskiego 3; Jamiński, Szajnochy 2; Koleżański, Batorego; Kozłowski, Gródecka 85; Kulonowski, Gródecka 13; Kroczyński, Zyblikiewicza 35; Löffl, Połockiego 32; Łopuszański, Hetmańska 8; Moor i Stachowicz, Akademicka 22; Motylewski-Terich w hotelu George'a; Olech, Mikołaja 9; Pfau, Rynek 45; Pawłowski, pl. Marjacki 5; Połoniecki, Akademicka 2; Riedl, Rutowskiego 3 i Gródecka 74; Rozumiński, Kochanowskiego 76; Skrzynek, Pasaż Mikołascha; Winkler, Rynek; Stachiewicz, Rynek; Tyński, ul. Potockiego; Meinel, Akademicka 2a, Rynek 18, Sykstuska 33, Piłsudskiego 12, Gródecka 54; Zaleski, Akademicka 20; Moor i Stachowicz, Sapiehy 25, które podjęły się bezinteresownie rozsprzedać nalepki.

*

Niebawem ukaże się praca posła dra Stanisława Strońskiego pt. „**Pierwsze Lat Dziesięć**” (1918—1928). Książka ta jest jakby pamiątnikiem z pierwszych dziesięciu lat odrodzonego bytu niepodległego z krótkim wstępem z czasów niewoli. Ale tem się różni od innych pamiątników, że wszystko to było nie tylko pisane lub mówione w bezpośrednim nastroju zdarzeń, lecz także natychmiast ogłaszane jako dziennikarskie obcowanie z Czytelnikami. Dzieło to, liczące 632 stron druku dużego formatu, zaopatrzone w 80 ilustracji wybitniejszych osób i ważniejszych zdarzeń. Cena egzemplarza wynosić będzie 20 zł.

N A D E S Ł A N E.

Dr. Miron Wachnian n
powróciwszy z Karlsbadu

mieszka i ordynuje
przy ul. Senatorskiej 11 a i. p.
od 4—6.

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH
I WENERYCZNYCH.

Dr. LAUTERSTEIN

Lwów, Sykstuska 37 (róg Słowackiego).
Leczenie włosów, plam, znamion elektro-
liza, lampna kwarcowa. 8115-10

Ostrzeżenie.

Ostrzegam wszystkich, do którychby się p. Józef Piwko w imieniu mojem zwracał, że nie pozostaje on więcej w stosunkach z mem przedsiębiorstwem, ileż za różne małwersacje spowodowałem wdrożenie przeciw niemu dochodów karnych.

Marek Feuerstein

Skład maszyn we Lwowie,
ul. Gródecka 59.

9283

Rafala Środki Iljowe

niedoścignione przy pielęgnowaniu twarzy i rąk, wydelikacją skórę, czynią ją gładką i miłą, usuwają pęgi, wagi, przyszcze, czerwoność, oraz wszelkie plamy skóry.

Rafala krem Iljowy, cena zł. 2.40
Rafala mydło Iljowe, cena zł. 1.20
Rafala puder Iljowy, cena zł. 1.—
Rafala mleko Iljowe, cena zł. 1.50
Rafala grysiak Iljowy, cena zł. 0.80.
Wyrób i wyłączny skład: APTEKA M. ETTINGERA we Lwowie, pl. Gołuchowskich 14. (za Teatrem Miejskim).
— Codziennie wysyłka na prowincję. —

Życie gospodarcze.

Znaczenie nadwyżki importu towarów.

EKSPORT WYSPRZEDAWCZY JEST DLA KRAJU NIEBEZPIECZNY. — ZJAWISKA WYMIANY TOWAROWEJ. — UNORMOWANIE POJĘĆ I NAZW. — NIEUZASADNIONE ALARMY

Lwów, 7. listopada.

W „Gazecie Porannej” z dnia 20/9 1928 roku umieściłem referat pod tyt. „Czy bilans handlowy jest prawdziwym bilansem”, w którym zwróciłem uwagę ekonomistów i ogółu na niebezpieczny błąd, tkwiący w popularnym dotąd nazwaniu **nadwyżki importu towarowego** „ujemnym bilansem handlowym”, wykazując, jak fatalne następstwa mieć może tolerowanie tego pozornie tylko drobnego błędu. Uwagi te wywołały w różnych czasopismach i odczytach pewne zainteresowanie się sprawą, dzięki czemu spodziewać się można, że niebezpieczna doktryna o „biernych” lub też „czynnych bilansach handlowych” zniknie z czasem z podręczników, czasopism i z polityki gospodarczej. Nie ucierpi na tem wcale **rentowność gospodarstwa społecznego**, na którą słusznie kładzie silny nacisk prof. Krzyżanowski. Nie ucierpi też racjonalny eksport różnych produktów, chociaż ulegnie może pewnemu uzdrowieniu, gdy przestaniemy podtrzymywać forsowny wywóz, np. cennego materiału, jak najlepszego węgla, po cenach bez porównania niższych od tych, które płacić muszą mieszkańcy własnego państwa. Mojem zdaniem, wszelki **eksport „wysprzedawczy”**, czyli dumpingowy **jest dla kraju niebezpieczny**, gdyż **zmniejsza jego realny majątek**, bez zapewnienia mu pełnej przeciwwagi. Błędna doktryna t. zwanego „bilansu handlowego” wiodła nas zawsze do nerwowego i namiętnego traktowania codziennych zjawisk życia handlowego, wywołując niepotrzebną panikę tak w kraju, jak zagranicą, co znowu odbijało się szkodliwie na rokowaniach w sprawie potrzebnych nam **pożyczek**.

Gdy finansisci zagraniczni zobaczą, że nasze koła rządowe i gospodarcze potrafią nareszcie oswozić się od ciągłego powtarzania formułek, utartych wprawdzie także w części prasy zagranicznej, ale niezgodnych z faktami, wtedy nabędą więcej zaufania do naszego przyszłego rozwoju, dzięki czemu otrzymywać będziemy niezbędne kredyty na dogodnych warunkach.

W poprzednich wywodach za mało może dałem wyjaśnień, w jaki sposób można będzie opisywać zjawiska wymiany towarowej po usunięciu popularnych zwrotów o „deficycie handlowym”, o poprawianiu ujemnego bilansu handlowego, o zwiększeniu jego „aktywności” itp.

Przyznaję z góry, że niejednemu pisarzowi będzie to niewygodnym i żal mu będzie owych dobrych czasów, gdy można było straszyć **bezbronnego czytelnika i obywatela** groźbą „deficytu bilansu handlowego”. Ale na to niema rady, czasy i poglądy się zmieniają, monarchje stały się przeżytkiem, o parlamentach mówi się obecnie z lekceważeniem, koleje i tramwaje boją się już konkurencji automobilowej, a prawda walczy tu i ówdzie nawet z pewnym powodzeniem z przesadami i zastarczonymi nawykami. Spróbujmy więc, czy nie możnaby mówić i pisać obiektywnie o handlu z zagranicą, bez pomocy „bilansów handlowych”, których tolerowanie i

tak już dosyć się nam dało we znaki.

Jako jeden z inicjatorów sprawy proponuję następujące **unormowanie pojęć i nazw** w dziedzinie obrotów handlowych z zagranicą. Otóż statystyczny wynik obrotów handlowych z zagranicą nazwiemy rocznie **zestawieniem obrotów towarowych**, a pamiętając o tem, że są pewne siły elementarne, podające w statystyce koszty importu za **wysoko**, a dochody z eksportu **znowu za nisko**, stwierdzimy, że np. w roku 1927 Polska miała **import większy od eksportu** i że w przybliżeniu „**nadwyżka kosztów importu**”, albo krócej **nadwyżka importu** wynosiła około 377 milionów nowych złotych, czyli 220 milionów pełnych franków złotych i że **równowartość tego wydatku pieniężnego lub kredytu posiadamy w formie nabytych z zagranicy towarów**. Sumę powyższą zapłacono już gotówką, albo pożyczkami długookresowymi, albo też krótkoterminowymi, częścią zaś zapłaciły ją te firmy zagraniczne, które zakupiły urządzenia i materiały dla własnych fabryk i filij, tworzonych w Polsce. Tak się rzecz przedstawia **w okresie dobrobytu** kraju i ludności. Natomiast z końcem roku 1925, gdy waluta nasza z różnych powodów tracić zaczęła swój kurs, znikły zaraz nadwyżki importowe i w ciągu roku 1926 pojawiła się poważna **nadwyżka eksportowa**.

Kronika gospodarcza.

MASZYNY, ICH EKONOMJA I WPŁYW NA SPOŁECZEŃSTWO.

Lwów, 7. listopada.

Staraniem Koła Pań Politechniki Lwowskiej w piątek 9. bm. o 7 wiecz. odbędzie się w sali elektrotechniki na Politechnice odczyt prof. E. Hauswolda pod tyt.:

„Maszyny, ich ekonomja i wpływ na społeczeństwo”.

Prelegent przedstawi z pomocą obrazów świetlnych rozwój świata maszynowego, znaczenie i główne tendencje mechanizacji życia społecznego, prawa jej ekonomji i silne jej oddziaływanie na życie jednostek i narodów, oraz doniosłe zagadnienie opanowania i prowadzenia odnośnych przebiegów gospodarczych i społecznych. Bilety w cenie po 1 zł. i po 50 gr. do nabycia przy wejściu na salę wykł. Dochód na cele humanitarne, związane z Politechniką.

*

Prolongata niewykorzystanych zezwoleń przywozowych. Izba przemysłowa handlowa podaje do wiadomości, że stosownie do wydanego zarządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu dotychczasowy sposób prolongowania pozwoleń przywozu **uległ zmianie**. Uwzględniane będą mianowicie tylko podania o prolongatę złożone najpóźniej w ciągu 14 dni po wyekspirowaniu ważności pierwotnego pozwolenia. Podania o prolongatę złożone w późniejszym terminie **nie będą uwzględniane**, lecz traktowane jako nowe podania. Pozwolenie przywozu może być prolongowane **tylko**

wa. Posiadanie dobrej waluty, wysokich dochodów ludności i zaufania zagranicy umożliwia sprowadzanie potrzebnych nadwyżek importowych.

Inflacja zaś walutowa lub też **kredytowa** w kraju wywołuje niepokój u zagranicznych wierzycieli i kupców, a w następstwie tego zanik kredytów na sprowadzanie towarów i nadwyżki importów.

Tego rodzaju opisanie faktycznych przebiegów gospodarczych jest co prawda **prozaiczne** i nie wywołuje uczelników ani **dreszczu grozy** z powodu rzekomego „deficytu handlowego”, ani też podniosłego poczucia zadowolenia z powodu np. 40-miljonowego „zysku” w razie zwiększenia się eksportu i wykazania „aktywnego bilansu handlowego”. **Nowa stylizacja ma jednak tę poważną zaletę, że stwierdza spokojnie i obiektywnie to, co się już stało i odstąpić nie może**, daje pewne wskazówki tym, co regulować mogą dopływ i odpływ towarów za pomocą udzielania lub odmawiania kredytów bankowych i **nie zaburza życia gospodarczego nienzasadnionymi alarmami**, które tylko podkopują nasz kredyt zagranicą.

O dalszych konsekwencjach tego rodzaju postawienia sprawy — pomówimy osobno.

Prof. Edwin Hauswald.

jeden raz na przeciąg dalszych 3-ch miesięcy.

Majątek poczt, telegrafów i telefonów wynosi pół miljarda złotych. Szacowania tego dokonano w związku z zamierzoną reformą celną.

Zjazd piwowarów. W dniach 3, 4 i 5. bm. odbył się w Krakowie walny zjazd Związku piwowarów w Polsce. Na zjeździe dr. Krzemieniecki wygłosił odczyt na temat „Chemja fizykalna i przemysł piwowarski”.

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 6. listopada.

Kursa akcji niejednolite. Wskutek większego zaofiarowania spadły w cenie akcje Gazoliny. W papierach procentowych i akcjach bankowych sporadyczne transakcje. Tendencja chwiejna, usposobienie spokojne.

Lwów, 5. listopada.

Ohodorów 196, 195, Gazolina 35.50, 35.75, Gazy wsch. 26.50, 26.25, Texp 22, 22.25, Superfosfat 3.50, 4-proc. Inwest. 119.50, 120, Dolarówka 102.75, 103.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 6. listopada.

Wszystkie gatunki ziemiopłodów utrzymują się w cenie. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne, obroty około 200 ton.

Lwów, 5. listopada.

Wielkie obroty w życie i owsie po cenach w ramach dotychczasowych notowań, ponadto transakcje w pszenicy, mące pszennej i fasoli białej. Ogólny obrót 300 ton.

Mąka pszenna w gatunku wyborowym podrożała, wszystkie gatunki fasoli i grochu, tudzież kasza hreczana spadła w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie bardzo ożywione.

Pszenica kraj. dworska ex 1928 750—760 gr. 46.50—47.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 730 740 gr. 44.00—45.00, Zyto małopolskie ex 1928 690 gr. 35.00—36.00, Jęczmień małopolski brow.

640 gr. 30.50—31.50, Jęczmień małopolski przemysłowy 640 gr. 29.00—30.00, Jęczmień małopolski pastewny 600—610 gr. 35.50—36.25, Owies małopolski ex 1928 450 gr. 31.50—32.50, Kukurudza rumuńska 44.00—44.50, Ziemiaki przemysłowe 5.75—6.25, Fasola biała 80.00—105.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 70.00—80.00, Groch ½ Victoria 53.25—63.25, Groch polny 44.00—46.00, Bobik 30.00—35.—, Mieszaneczka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka 34.25—38.25, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00, Słoma prasowana 5.00—5.25, Kukurudzka 31.75—33.75, Hreczka 35.75—36.75, Len 72.00—74.00, Łubin niebieski 21.50—22.50, Rzepak ożymy ex 70.00—72.00, Mąka pszena 40 proc. 81.—, 72.00, Mąka pszena 50 proc. 83.00—84.00, Mąka żytnia 70 proc. 51.00—51.00, Grysk kukurudziany 67.00—70.00, Mąka kuk. 49.00—51.00, Otręby żytnie 24.75—25.25 pszenne netto bez worka 25.25—25.75, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—71.00, Kasza jagl. 24.75—25.25, Kasza jęczmienna 49.25—51.75, Pęczak 49.00—51.00, Proso kraj. 40.00—41.00, Makuchy lniane 49.00—50.00, Konieczyna czerw. krajowa naturalna 220.00—250.00, Mak nieb. 125.00—135.00, Mak siwy 100.00—110.00, Worki jutowe wyr. Stradom. Warta 1.68—1.72, Częstochowski używane dobre za sztukę 1.38—1.42.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.)

5-prc. pożyczka dolarowa 102 i pół, 5-prc. pożyczka konwersyjna 67, 5-prc. pożyczka kolejowa 1925 60 i pół, 6-prc. pożyczka dolarowa 85 1/4, 10-prc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8-prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8-prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8-prc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolar 8.86 1/4, Belgja 123.63, Holandia 356.80, Kopenhaga 237.08, Londyn 43.13, Nowy Jork 8.88, Paryż 34.74 i pół, Praga 26.36, Szwajcaria 171.15, Sztokholm 237.80, Wiedeń 125.08, Włochy 46.60.

Warszawa, 6. listopada. (Tel. G. P.)

Bank Handlowy 120, Bank Polski 176, Sole potasowe 25, Kijewski 96, Elektr Dąbrowa 88, Firley 55 i pół, Wysoka 215, Węgiel 97, Lillpop 36 i pół, Modrzejów 34, Ostrowiec 111, Starachowice 32, Zieloniewski 148, Borkowski 15 1/4, Habenbusch 211.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 6. listopada. (Tel. G. P.)

Tohan 17 i pół, Pharma 6 1/4, Zieloniewski 149, Trzebinia 14, Bank Polski 178 i pół.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6. listopada. (Tel. G. P.)

Paryż 20.30 1/4, Londyn 25.20, Nowy Jork 5.19 7/8 i pół, Belgja 72.21, Włochy 27.21 1/4, Hiszpanja 33.85, Holandia 208.45, Berlin 123.80, Wiedeń 73.10, Sztokholm 138.95, Oslo 138.55, Kopenhaga 138.55, Sofia 3.75 1/4, Praga 15.40, Warszawa 58 1/4, Budapeszt 90.61 i pół, Białogród 9.112 3/4, Ateny 6.72 i pół, Konstantynopol 2.62 i pół, Bukareszt 3.13, Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219 1/4.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 6. listopada. (Tel. G. P.)

Amsterdam 284.08, Belgrad 12.46 3/4, Berlin 160.05, Bruksela 98.69, Budapeszt 123.87, Bukareszt 4.27, Kopenhaga 189.10, Londyn 34.43 5/8, Madryt 114.50, Mediolan 37.17 i pół, Nowy Jork 709.75, Oslo 189.10, Paryż 27.72 i pół, Praga 21.03, Sztokholm 189.70, Warszawa 79.88, Zurych 136.58, Amerykańskie 707, Niemieckie 163.80, Francuskie 27.63, Włoskie 37.07, Polskie 79.89, Czeskie 21.01 1/4, Węgierskie 123.85, Bankverein 25.85, Bodenkredit 110.30, Kreditanstalt 59, Kompas 0.87, Länderbank 30.55, Merkury 22.40, Czerniowiec 68.25, Austr. kol. państw. 25.85, Kolej połudn. 13.65, Gole szów 486, Cement 146, Alpin 44.13, Berg u. Hutten 846 i pół, Poldi Huette 180, Rima 119 1/4, Siersza 21.90, Zieloniewski 122.50.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6. listopada. (Tel. G. P.)

Nowy Jork 484.82, Holandia 12.08 3/4, Francja 124.12, Belgja 34.888, Włochy 92.60, Niemcy 20.35, Szwajcaria 25.198, Hiszpanja 30.08, Danja 18.19, Szwecja 18.138, Norwegia 18.192, Helsingfors 192.70, Praga 163.65, Wiedeń 34.40, Warszawa 43 1/4.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6. listopada. (Tel. G. P.)

Londyn 124 1/8, Nowy Jork 23.60, Belgja 355 3/4, Hiszpanja 412 i pół, Włochy 134.05, Szwajcaria 492 i pół, Danja 683 3/4, Holandia 1026 3/4, Norwegia 683 i pół, Szwecja 684 i pół, Praga 76, Rumunia 15.60, Niemcy 609, Wiedeń 360.

Z sportu.

Pokłosie praskich występów piłkarzy.

PRZYKRA NIESPODZIANKA. — CZYJA WINA? — POMOC DAJCIE NAM RODACY! — DOBRA GRA GUBI JUGOSŁOWIAN.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej”).

Praga, w listopadzie.

Życie obituje w niespodzianki. W piłce nożnej są one raczej przykre, niż wesole. Przekonaliśmy się o tem ponownie niestety na własnej skórze w Pradze. Po słabej grze czeskich amatorów z Jugosłowianami i doskonałym naszym wynikiem walki ze zawodowcami liczone się ogólnie ze zwycięstwem Polski w niedzielę. Stało się inaczej. Wynik brzmiał 1:0... na korzyść czeskich amatorów.

*

Co było powodem klęski? Kogo powieścić, rozświetlić i wydać na żer krematorów, rozłożonych w czterech stronach świata?

Przyczyna była prosta. Zawinił sukces sobotni, okupiony wypompowaniem graczy z wszystkich sił żywotnych. Wstawienie „nowych” Ciszewskiego i Łańki niewiele pomogło, mogli oni wystarczyć co najwyżej za dwóch, ale nie za pięciu. Pod piątką tą zresztą kryje się dwóch napastników oraz cała pomoc.

W tem miejscu należałoby sprostować błąd, który zakradł się do sprawozdania telefonicznego, wskutek niedosłyszania przez odbierającego. Ustęp brzmiący: „najlepiej w pomocy trzymał się Hanke”, brzmiał w oryginalnym tekście: „najbardziej w pomocy i t. d.”. Lwowski nasz gracz, był w dniu tym zupełnie niedysponowany, grał on bodajże najgorszy swój mecz w sezonie.

Uspokoiwszy swe sumienie, przejść możemy do innych niestety, również mało radosnych rzeczy.

Trudno bowiem było radować się widząc, że przegrywa się mecz, który był stanowczo do wygrania. Gra amatorów czeskich obracała się bowiem, mimo wstawienia do napadu czterech nowych graczy, na poziomie bardzo przeciętnym. Dobra zresztą obrona, nie dałaby sobie rady z napadem Polski, dysponującym pełnią sił.

Kącik radiowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Środa, 7. listopada 1928.

Warszawa (1111) 16.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 18.00 Muzyka francuska w wykonaniu orkiestry P. R. 20.30 Koncert kameralny, poświęcony twórczości F. Schuberta. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza”.

Kraków (566) 22.30 Transmisja komunikatów z Warszawy. 2.230 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (344) **Katowice** (422) 20.30 Koncert muzyki kameralnej. (Transmisja z Warszawy). 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław (322) 20.15 „Kabaret nad jezerem” — wesoly program.

Lipsk (365) 19.30 Odczyt p. t. „Problem małżeństwa”. 20.00 Wieczór piosenki wieśniaczej. 22.30 Muzyka taneczna.

Hamburg (394) 19.25 Transmisja z Opery Hanowerskiej „Latający Holender” opera w 3 aktach Wagnera.

Frankfurt (428) 20.15 „Heer Kamber hier” w 3 aktach L. Verneuil.

Brno (441) 20.00 Audycja jubileuszowa J. Kvapila.

Berlin (483) 21.00 Kwartet smyczkowy e-moll Beethovena. 22.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517) 20.10 „Der tapfere Casan” sztuka Schnitzlera w 1 akcie. Następnie muzyka lekka.

Budapeszt 17.40 Koncert galowy orkiestry symfonicznej pod dyr. Ungera. Solistka p. Szabo. 22.35 Muzyka kameralna.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu, miłemu, niezawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legionisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężka kaleka, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki obrońcy Lwowa”.

Graczom naszym trudno jednak czynić wymówki. Duch był silny, jednak ciało słabe. A ponieważ w piłce nożnej wciąż jeszcze dominuje mięsień nad wolą, więc też i rezultat był odpowiedni.

Pewne pretensje możnaby mieć do kierownictwa. 45 minut pierwszej połowy, powinny były wystarczyć, by zorjentować się w sytuacji i poczynić odpowiednie zmiany. Niestety po przerwie ujrzeliśmy na boisku znów ten sam zespół, mimo że wymiennego materiału było jeszcze podostatkiem.

*

Kapitan związkowy pozbył się jednego kłopotu, a mianowicie: zmartwień z obroną. Gdyby dziś znów przyszło wystawić reprezentację, wiemy z góry, że znajdą się w niej Karasiak, Gałecki i Domański. Cała ta trójka zdała świetnie egzamin również w drugim dniu. Domańskiemu należy się specjalne uznanie, grał bowiem ze zwichniętym palcem.

*

Niedomagań gry naszej szuka się wszędzie, tylko nie tam, gdzie szuka należy. Pomoc jest, była i będzie najlepszym organem drużyny. Jest ona filarem obrony i podstawą, o którą opiera się praca konstrukcyjna napadu. Jak długo gra pomocy obliczona jest jedynie i wyłącznie na defenzywę, nie może być mowy, by przednią linią stanęła na wysokości i spełniła choć w części ważne swe zadanie.

Niestety mało mamy w Polsce drużyn, któreby oceniały właściwie rolę pomocy i poświęciły specjalną uwagę właśnie jej wyszkoleniu.

*

Nieszczęście bliźniego jest wciąż jeszcze najlepszym balsamem kojącym własne rany. Gdy przegrana Jugosławii kryształowała się stopniowo w druzgocącą klęskę, miny matadorów naszych rozpoczęły się zwolno rozjaśniać. Radość ta przemieniła się zresztą w szczery entuzjazm miłośników piłki nożnej dla wspólniej gry Czechów. To co pokazali oni w ostatnich 25-ciu minutach turnieju, zrehabilitowało wszystkie ich grzechy i całkowicie przekonało musiało o właściwej wartości.

Rozjuszeni upartą ofensywą Jugosłowian, zdających pełną parą do zwycięstwa, ruszyli Czesi do boju z całą weneńską i ambicją. W okresie tym okazała się jaskrawo różnica, zachodząca pomiędzy Czechami grającymi a walczącymi. Jedno energiczniejsze otrząśnięcie wystarczyło, by pozbyć się upartego natręta. Na nie zdążyli się ambicja i ofiarność, na nie rozpaczliwe wysiłki. Czesi grali, aby wygrać, to też gra ich miała i odpowiedni charakter. Trzy bramki w sześciu minutach opracowane wedle wszelkich zasad strategii i taktyki były doskonałą próbką wartości czeskiej drużyny.

Wobec błyskawicznych jednak zawsze

Co mówią wybitni sportowcy

w występach polskich piłkarzy w Pradze.

KRYTYKA WYPADŁA NAOGÓŁ DOBRZE.

Praga, w listopadzie.

Ułartym zwyczajem zwróciliśmy się po ukończeniu zawodów do wybitniejszych osobistości świata sportowego z prośbą o wyrażenie nam swej opinii. Wędrowkę rozpoczęliśmy od dr. prof. Pelikana, prezesa Czeskosłow. Asocjacji Futbolowej.

Zdaniem prof. Pelikana, Polacy grali nieźle, lepiej w sobotę, słabiej w niedzielę, prawdopodobnie wskutek przemęczenia ciężkimi zawodami z profesjonalami. Polskiej piłce nożnej konieczny jest żywszy kontakt międzynarodowy, który po zwolnieniu graczy nabrąć więcej wprawy i doświadczenia, oraz zachęcił do naśladowania lepszych wzorów. Dwuletnia przerwa w stosunkach międzynarodowych, wywołana trudnościami organizacyjnymi, była wedle prof. Pelikana — szkodliwą stratą czasu. Dowodem tego są Jugosłowianie, którzy stojąc niegdyś na równym z nami poziomie, dzięki ustawicznemu spotkaniu z dobrymi drużynami, dziś już nas przewyższają.

Prof. Pelikan dał też wyraz radości z powodu odnowienia stosunków piłkarskich z Polską, które powinny się obecnie jeszcze bardziej rozwinąć i pogłębić, co napewno wyjdzie na korzyść piłkarstwu polskiemu, a z drugiej strony przyczyni się do wzajemnego zapoznania się.

W końcu prosił nas prezes Czeskosłow. Związku Piłkarskiego, by w imieniu jego przeprosił drużynę polską, jeśli nie wszystko było tak, jak tego pragnął. Natłok panujący w Pradze z okazji święta państwowego utrudnił bardzo znacznie zorganizowanie przyjęcia w jeszcze go-dniejszej formie.

Z graczy naszych podobali się prof. Pelikanowi obrońcy, bramkarz. Napad ambitny grał jednak prymitywnie.

Czeskosłowacki kapitan związkowy p. Henczel stwierdza, że Polacy sprawili niespodziankę, grając lepiej aniżeli oczekiwano tego w Pradze. Wynik z zawodowcami był bardzo zaszczytny. Również i on uważa, że konieczny jest nam silniejszy kontakt międzynarodowy, by móc uwydatnić na odpowiednim forum swe wrodzone walory. We walkach z doświadczonymi polską piłką nożną, dziś jeszcze nieco chropowata, może się uszlifować. Zdaniem p. Henczla, mają Polacy wszelkie dane, by w najbliższym czasie odegrać wcale poważną rolę. P. Henczlowi

podobala się gra tyłów i bramkarza. Mniej odpowiadał mu napad, który musi sobie przyswoić energię, szybką orientację pod bramką i zdecydowany strzał. Również i p. Henczel dał wyraz radości z powodu nawiązania kontaktu, który powinien się jeszcze bardziej rozwinąć.

Wiceprezes PZPN-u mec. Pratkowski był bardzo zadowolony z rezultatu sobotniego, którego nie oczekiwał. Cała drużyna grała bardzo ambitnie, to też wynik ze zawodowcami czeskimi, cieszącymi się najlepszą marką kontynentalną, jest bardzo zaszczytny. Niestety nadzieje, jakie łączono z drugim występem nie spełniły się. Zawodw mczna było wprawdzie wygrać, jednak zawiódł napad. Nieszczęśliwy wypadek Szumca też zrobił swoje. Drużyna się zdeprymowała i od tej chwili nie grała już tak dobrze, jak poprzednio. Amatorzy czescy wstawili czterech nowych napastników, grali z Polską znacznie lepiej, niż z Jugosławią. Z przyjęcia był wiceprezes PZP-u zupełnie zadowolony.

Kapitan związkowy p. T. Kuchar stwierdza że wynik pierwszego dnia odbił się ujemnie na grze niedzielnej, co było zupełnie zrozumiałe, gdyż gracze nasi zmuszeni byli porządnie się natężyć, by stawić skutecznie czoło profesjonalom.

Drugiego dnia w ostatnich 15-stu minutach były w szczególności pomoc była u kresu sił, tembardziej, że Czesi wstawili nowych graczy, walczący z olbrzymią ambicją, chcąc zrehabilitować w oczach publiczności przegraną z Jugosławią.

W sobotę gra Polski obliczona była przede wszystkim na defenzywę, w szczególności w pierwszej połowie. Po przerwie nie mając wiele do stracenia rozpoczęli nasi grę bardziej efektowną, którą uwieńczyli też dwie bramki.

W niedzielę myślnie wprowadzili więcej o ofensywie atak był jednak za miękki wobec ambitnej i ostrej gry Czechów. Sze regu dobrych pozycji podbramkowych nie wykorzystano z powodu różnicy w kondycji fizycznej Polaków i Czechów. Powodem klęski niedzielnej była — zdaniem p. Kuchara — nie tylko miękkość i powolność napadu, ale też wyczerpanie pomocy ciężką pracą dnia poprzedniego.

Sędzia Braun był ze zawodów bardzo zadowolony. Były one najbardziej fair gr-

precezyjnych pociągnąć Puca, Bejbła, czy Silnego, bezsilną była taktyka obronna Jugosłowian. Czego nie dokonywały przeboje frontowe, to spełniały ataki Kratochwila i Podrażila. W pełnym świetle rozbił się wspaniały talent Puca. Jeden zwrot, jeden unik wystarczył, by pozostawić za sobą całą sferę napierających przeciwników. Również Bejbł rozwijał cały swój błyskotliwy repertuar techniczny, wprowadzając w osłupienie nieszcześliwych obrońców straconej pozycji.

Przy tak wielkiej weneńskości napadu, rolę pomocy i obrony była znacznie ułatwiona, to też dusiła ona w zarodku wszelkie próby wyzwolenia się ze żelaznego uścisku. Obserwując grę niedzielną Czechów, rozumieliśmy dopiero, jakiego uniknęliśmy niebezpieczeństwa.

*

Na zakończenie wypadłoby słów parę poświęcić Jugosłowianom.

Uzupełniwszy w niedzielę szeregi swe środkowym pomocnikiem, przybyłym z Belgradu, zmienili się Jugosłowianie do niepoznania. Zademonstrowali grę stojącą technicznie i taktycznie na bardzo wysokim poziomie. Prawoskrzydłowy Jugosłowian, był najlepszym skrzydłowym, jakiego kunsztu piłkarskiego oszołomiło gości tak, że dali się całkowicie rozgromić. Również lewy łącznik, środkowy pomocnik i obrońcy rzucali się w oczy dobrą swą grą. Cała tragedia tkwi w tem, że właśnie dobrej grze przypisać muszą Jugosłowianie ciężką swą klęskę. Czesi bowiem widząc, że sprawa idzie ostro, podnieśli poziom gry o jeszcze jeden stopień, który był dla Jugosłowian już nieosiągalny. Zawrotne tempo przy zachowaniu pełnego kunsztu piłkarskiego oszołomiło gości tak, że dali się całkowicie rozgromić.

Wynik 7:1 nie ilustruje jednak prawdziwej wartości drużyny Jugosłowian, którzy zdaniem naszym, grają dzisiaj lepiej od Polski.

Narcyż Süsserman.

międzypaństwowa, jaką kiedykolwiek w życiu prowadził. Czesi byli naturalnie lepsi, Polacy wykazywali wiele ambicji i zapala.

Kada, środkowy pomocnik Sparty, jeden z najlepszych graczy kontynentu, chorując na żółtaczkę zmuszony był jedynie z wysokości trybuny obserwować grę. Polacy poczynili — wedle Kadji — znaczne postępy. Tyły grały lepiej niż napad, któremu brak zdecydowania i energii pod bramką. Z graczy wyróżniali się obaj obrońcy, Reyman, Kuchar, Łańko i Ciszewski. Z gry zawodowców był Kada bardzo niezadowolony. Dopiero w ostatnich 20-tu minutach meczu z Jugosławią zdobyły się one na lepszą formę.

Również Pernera, kapitana drużyny czesko-słowackiej uderza poprawa formy tyłków, w porównaniu z ubiegłymi latami. Drużynie polskiej, a w szczególności napadowi potrzebny jest jednak szlif i szybsza orientacja. Tyły grały wcale dobrze. Niezły był również Kotlarczyk.

Opinia wybitniejszych sportowców jest więc naogół zgodna. Stwierdza ona postępy polskiego piłkarstwa, ale zarazem uderza ją brak rutyny, co uwydatnia się przede wszystkim w grze ataku, jako że praca konstrukcyjna wymaga z natury rzeczy więcej doświadczenia i orientacji, aniżeli unicestwienie nieprzyjacielskich zamierzeń, co daje się osiągnąć znacznie prostszymi środkami. Wgół stwierdzić wypada, że ocena drużyny naszej wypadła u obcych i w zagranicznej prasie znacznie łagodniej, niż u swoich. Należy to sobie tłumaczyć tem, że Polaków zupełnie lekceważono, to też energiczny i skuteczny ich opór wywołać musiał ogólne zdumienie. Zdaniem naszym jednak gra drużyny naszej z silniejszymi przeciwnikami nie może się ograniczać do pracy destruktacyjnej, przerywanej sporadycznymi wypadkami, musi natomiast nabrać więcej cech twórczych. Da się to osiągnąć tylko przy lepszej grze pomocy, która dotychczas spełnia wciąż jeszcze jedynie rolę raczej obrony niż bazy operacyjnej napadu. Słabsza gra napadu była właśnie wynikiem braku należytego wsparcia ze strony pomocy. Akcje zbyt szybko się rwały, ponieważ piłki odbijane do tyłu trafiały w próżnię, względnie do pomocy czy nawet ataku przeciwnika.

KRONIKA

7 Listopada
Środa
Florjana, Engel.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Środa, 7. listopada „Halka”

Czwartek, 8. listopada „Cyryluk Sewilski”, gość. wyst. Ewy Turskiej-Bandrowskiej i P. Rajczewa.

Piątek, 9. bm. o godz. 3 popoł. „Damy i Huzary”, przedstawienie dla załogi.

Piątek, 9. bm. o godz. 7.30 w. „Dziękuję za służbę”.

★

Teatr Wielki. Dziś jako uroczyste przedstawienie daje Teatr Wielki operę narodową St. Moniuszki „Halkę”, z udziałem pp. Platówniej, Popowiczówniej, Bedlewicza, Cyganika i Tarnawskiego w głównych rolach. — Jutro o godz. 7.30 wiecz. wznawia Teatr Wielki świetną operę komijną Rossini’ego „Cyryluk Sewilski” z gościnnym udziałem primadonny Opery Warszawskiej, znakomitej śpiewaczki koloraturowej Ewy Turskiej-Bandrowskiej i Piotra Rajczewa, który w tej operze pożegna się z lwowską publicznością.

★

TEATR MAŁY:

Środa, 7. bm. o godz. 7.30 w. „Świt, dzień i noc”.

Czwartek, 8. bm. o godz. 7.30 wiecz. „Prawdziwa miłość”.

★

Dwa tanie dni w Teatrze Małym. Z powodu nagłego wyjazdu dyr. Czarnowskiego repertuar Teatru Małego uległ zmianie. Mianowicie w środę i czwartek dane będą: „Świt, dzień i noc” i „Prawdziwa miłość” z występami Marii Malickiej i Aleksandra Węgierki po znacznie niższych cenach.

★

Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Fr. Schuberta. Polsk. Towarzystwo muzyczne urządza w piątek 9. bm. o godz. 8.15 obchód Schubertowski w formie koncertu symfonicznego. (Dyrygent: Dr. A. Soltys. Wykonawcy: Orkiestra Konserwatorium z udziałem orkiestry Teatru Wielkiego.) Program tego wieczoru obejmuje: 1) Słowo wstępne. 2) „Rosamunda”. (Muzyka międzyaktowa). 3) Schuberta symfonia C-dur. Obchód ku uczczeniu stułetniej rocznicy śmierci słynnego pieśniarza-romantyka zgromadzi całą elitę świata muzycznego i zapowiada się świetnie.

Koncert symfoniczny ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Franciszka Schuberta odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa Muzycznego w piątek 9. bm. Program obejmuje kapitalne dzieła wielkiego Twórcy, symfonie VII. oraz muzykę międzyaktową z „Rosamunde”. Dyryguje dr. Adam Soltys, słowo wstępne wygłosi Eksc. hr. Leon Piniński.

Trzy popularne wieczory arcydzieł fortepianowych w wykonaniu świetnego pianisty Leopolda Muenzera zapowiada Biuro koncertowe M. Tuerka. Pierwszy z tych wieczorów z programem poświęconym arcydziełom Beethovena i Schuberta odbędzie się we wtorek 13. bm. Popularne ceny miejsc na poszczególne wieczory, oraz rozpisanie abonamentu na cały cykl ze znaczną zniżką cen biletów umożliwiającą najszerszym sferom usłyszenie tych wysoko wartościowych audycji.

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE WE LWOWIE.

Piątek 9. listopada: Koncert symfoniczny ku uczczeniu setnej rocznicy Fr. Schuberta. 9235-3

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 13. listopada: Leopold Muenzer. — I. Popularny wieczór Arcydzieł fortepianowych. 9267-7

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Iwan Mozzuchin jako Prezydent.

AVENUE: „Zaczarowany Młyn”.

CASINO: „Mężczyzna z przeszłością”.

GRAZYNA: „Uwiodłem ci żonę”.

KOPERNIK: „Dramat w Moulin Rouge”.

LEW: „Dzikuska”.

LUNA: „Carlo Aldini”.

MARYSIENKA: „Dramat w Moulin Rouge”.

UCIECHA: „Białe noce”.



NAJSŁABIEJSZY MOTOR.

Dniem i nocą, jak rok długi
Skrzeczają wstrętne te papugi,

Bo jedyna rozkosz słodka
To jest dla nich — pieprzna plotka.

Niespożyty jeźor habi!
Żadna moc go nie osłabi...

Ktoś projektem się zachwycił:
Mknać w petardzie do księżycy,

Jeno rzeczy brak niezbędnej —
Brak mu tegiej siły pędnej.

Gdybyż siłę tych ozorów
Zebrać można w pęd motorów

Niczem tegie rakiet sztosy:
Pchnąłbyś pocisk pod niebiosy!

(Niechby w strefie tej dalekiej
Został sobie już — na wieki...)

OAZA: „Titanik”.
PALACE: „Anioł Ulicy”.
PASAZ: Buck Jones.

NASZ REFERAT PLASTYCZNY.

Referat plastyczny w naszym piśmie objął z dniem dzisiejszym p. Minich Marjan, młody, utalentowany historyk sztuki, uczeń prof. Władysława Kozickiego.

Posiedzenie Rady przybocznej Komisarza rządu odbędzie się w czwartek 8. bm. o godz. 18-tej w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu artystycznego we Lwowie, ul. Hetmańska 20. Na porządku dziennym między innymi: Sprawa częściowej rekonstrukcji budżetu nadzwyczajnego 1927/28, budżetu zwyczajnego 1928/29 i budżetu nadzwyczajnego 1928/29, oraz rekonstrukcji budżetu nadzwyczajnego Miejskich Zakładów elektr., sprawa zaciągnięcia przez gminę m. Lwowa pożyczki z państwowego funduszu budowlanego na budowę domów miejskich przy ul. Stryskiej i in.

Akademja dla młodzieży rzemieślniczej ku uczczeniu 10-lecia Niepodległości, odbędzie się w sobotę, 10. bm. o 6 wiecz. w wielkiej sali Izby Rzemieślniczej przy ul. Kościelnej 8. M. i. chór „Echa” pod batutą dr. Stanisława Walewskiego „Marsz Konfederatów Barskich” i Nowowiejskiego „Obrona Lwowa”. Orkiestra bursy im. St. Kostki pod batutą Sadowskiego odegra „Mój Mazur” i Polonez „Droga Ojczyzna”. Wiersz okolicznościowy układa H. Zbierzchowski wygłosi wychowanek bursy im. Dekerta. Orkiestra wychowanków Braci Albertynów odegra Uwerturę Filipa i „Wieniec pieśni żołnierskich”.

Z okazji 10-lecia wskrzeszenia Państwa Polskiego Galicyjska Kasa oszczędności wypłaci wszystkim swoim pracownikom jednorazową płacę.

Z żałobnej karty. Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, bolesny cios dotknął tak zasłużonego na polu sztuki teatralnej dyr. L. Czarnowskiego. Oto w dniu wczorajszym zmarła nagle matka dyr. Czarnowskiego Jadwiga z Zielińskich Czarnowska, osieracając prócz p. Czarnowskiego jeszcze dwie córki i dwóch synów. — W tej tak ciężkiej dla dyr. Czarnowskiego chwili zasyła Mu Redakcja „Gazety Porannej” wyrazy jak najgłębszego współ-

czucia, łącząc się z Nim i Jego Rodziną w wspólnym żalu.

Chorągwie o barwach narodowych, przeznaczonych na uroczystość 10-lecia Niepodległości Polski, a sporządzone we własnym zarządzie przez Magistrat, zostały już w znacznej części rozsprzedane. Pozostały zapas jest jeszcze do nabycia w komisariatach dzielnicowych. Chorągwie te 170 cm. długości, a 90 cm. szerokości wraz z drzewcem kosztują 6.50 zł. za sztukę. Wzory tych chorągwi oglądać można w pracowni p. Marii Orłowskiowej na pl. Kapitulnym. Zarząd miasta spodziewa się, że nie braknie nikogo, kto by w dniu Święta Państwowego nie ozdobił domów i balkonów chorągiewami.

Polskie Tow. Politechniczne zawiadamia członków, że we środę 7. bm. o godz. 18 (6 wiecz.) zamiast odczytu p. inż. Prztockiego o budowie portu morskiego w Gdyni, wskutek przeszkody prelegenta, odbędzie się odczyt p. dra Al. Pareńskiego: „Gospodarka wodna w Zagłębiu Reńsko-Wesfalskiem” z przeżyciami. Goście mile widziani.

Polskie Tow. Historyczne (Oddział lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się w piątek, 9. bm. o godz. 6 popoł. w Seminarjum historii Polski Uniw. J. K. (Mickiewicza 5a III p.) odczytem dyr. L. Pierzechały pod tytułem: „Geneza roku Gieraltów”. Goście mile widziani.

„Udział kobiet w walkach o niepodległość”. Odczyt prof. Marii Strojńskiej na powyższy temat odbędzie się dziś w środę o godz. 7-mej wieczór w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Bilety po 1 zł. i 50 gr. Wykład urządzony staraniem „Związku pracy obywatelskiej kobiet” będzie powtórzony w czwartek 8. bm. o 12.30 w południe w kinie „Palace” dla młodzieży szkolnej. Wstęp wolny.

Sztuka włoska — Madonna (Ireento Quattrocento) wykład z przeżyciami wygłosi artystka malarka Helena Simonowiczówna w Kole liter. art. d. 8. bm. o g. 20-tej.

Zarząd Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. przypomina swym członkom, że wstęp na Walne Zgromadzenie Związku będą mieli tylko ci członkowie, którzy posiadają nowe legitymacje członkowskie, zaopatrzone w fotografie. Członkowie, którzy dotychczas nie wymienili legitymacji — mogą jeszcze ją wymienić w Sekretariacie Związku w godzinach urzędo-

wych. Równocześnie podaje się do wiadomości, że są do nabycia miniaturowe krzyże Obrony Lwowa.

Lwowskie Koło Mandolinistów „Serenada” urządza 10. bm. w sali Sokola IV. ul. Łyczakowska 99. koncert z współudziałem art. oper. p. Aleksandra Szczęściekiewicza. Bliższe szczegóły w afiszach.

Katolickie stowarzyszenie pracowników konfekcji damskiej pod wezwaniem św. Józefa, urządza dnia 11. bm. w sali własnej przy ul. Sokola I. 1, II p. uroczystą akademję z okazji 10-lecia Państwa Polskiego. — Początek o godz. 6 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Maski przeciwigazowe! Komitet Woj. L. O. P. P. we Lwowie, gmach Województwa I. p., przyjmuje zamówienia na maski przeciwigazowe. Cena maski dla członków L. O. P. P. 25 zł., dla innych osób 35 zł. Członkowie wykazać się muszą legitymacją członkowską, oraz zaplaceniem wkładek za ostatni miesiąc.

(—) **Wiamania i kradzieże.** Tadeusz Rozwadowski, zam. przy ul. Marii Magdaleny 6, doniósł policji, że nieznany sprawca skradł po włamaniu się do jego mieszkania garderobę, wartości 900 zł. — Na szkodę Kaźmierza Szindlera, zam. ul. Rałhoży 3, skradziono wczoraj srebrne nakrycie stołowe, nieznanej na razie wartości. — Z bramy realności przy ul. Piekarskiej 26, skradziono wczoraj na szkodę Franciszka Schata rower wartości 50 zł. — Nieznany sprawca włamał się wczoraj do biura handlowego Denmorschlagera przy ul. Żółkiewskiej 6 i skradł zarzutkę, wartości 370 zł. — Na szkodę Jacka Jaremkę, zajętego w piekarni Chablera przy ul. Jachowicza 8, skradł niejaki Jan Kuc garderobę, wartości 100 zł.

(—) **Służąca szpitala złodziejką.** Zarządca szpitala żydowskiego Józef Badian, zawiadomił wczoraj policję, że Anna Kozłowska, służąca, od dłuższego już czasu po polnoła systematycznie kradzieże szpitalnej bielizny, a przedwczoraj wieczorem została przytrzymana przez maszynistę w chwili, gdy usiłowała wynieść duży tłumok. Kozłowska zdołała zbiec.

(—) **Miejski autobus wjechał na auto.** Stanisław Ostafiński, szofer, doniósł wczoraj policji, że na stojące auto osobowe Nr. 9104 na ul. św. Zofii najechał miejski autobus Nr. 90342 i rozbił mu drzwiczki w aucie wyrządzając szkodę w wysokości 300 zł.

(—) **Zając i Dratwa w kozie.** Karol Dratwa i Józef Zając wpadli wczoraj do mieszkania Bronisława Fedeczko, przy ul. Bielińskich 50 i wywołali tam olbrzymią awanturę, grożąc napadnętym z niewiadomej przyczyny zamordowaniem. Oba awanturników aresztowano.

(—) **Niesforny chłopak ofiarą wypadku automobilowego.** Wczoraj wieczorem, u tartym zwyczajem kilku wyrostków, a między nimi 15-letni Tadeusz Bandziała, syn przetokowego kolejowego, chwycił się poręczy przejeżdżającego autobusu miejskiego kursującego na linii Lwów-Skniłów. Potracony przez kolegę dostał się pod tylny koła autobusu i doznał złamań prawej nogi oraz obrażeń na całym ciele.

(—) **Niendalży zamach samobójczy.** Wczoraj popołudniu zam. w rzeczywistości przy ul. Gołaba 15. kobieta N. N. usiłowała popełnić samobójstwo przez skok z okna na bruk. Na szczęście wyskoczyła przez okno na ganek i nie odniosła prawie żadnych kontuzji.

Telegram!

AMERICAN HOUSE, Lwów, Kopernika 5. Tel. 44-78. udziela z towarów jesienno-zimowych 10% rabatu.

Korzystajcie ze sposobności!

Z kraja.

Dziennikarze estońscy w Warszawie. W sobotę przybywa do Warszawy delegacja Syndykatu dziennikarzy estońskich celem zawarcia z polskimi organizacjami dziennikarskimi polsko-estońskiego porozumienia prasowego.

W agencji pocztowej Błudniki pow. Stanisławów, zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Stacja Horodenka — przystankiem kolejowym. Z dniem 15. bm. zamienia się stacja kolejowa Horodenka, położona na linii Kołomyja-Stefanesti na przystanek osobowy. Odprawa podróżnych odbywać się będzie za opłatą w kasie, natomiast odprawa bagażu w pociągu, za opłatą w stacji przeznaczenia.

Montparnasse i jego osobliwości.

CIEKAWA ZMIANA. — ISTNA WIEŻA BABEL. — ORYGINALNY INDIJANIN. — DANCING MURZYŃSKI. — GŁOŚNY ZATARG.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“)

Paryż, w listopadzie.

Montparnasse, siedziba cyganerii paryskiej tak zwanej „La horde de Montparnasse” zmienia powoli oblicze. Dawniej istniały tu małe bary, a przedewszystkiem królowała „La Rotoude”, kawiarenka złożona z dwóch ubikacji, gdzie wyłącznie zbierała się cyganeria i modelki. Z biegiem jednak czasu kawiarenka ta znacznie się rozszerzyła, tworząc dziś olbrzymią kawiarnię, ale obecnie mniej odwiedzana i prawie świecąca pustkami, z powodu arogancji kelnerów, w stosunku do gości, zwłaszcza obcych. Lecz jak wtajemniczeni twierdzą, sławna ta kawiarnia już się przeżyła, a ludzie łaknący nowości, zapędzają co wieczora naprzeciw leżącą „Le Dome” i nowopowstałą, przepięknie udekorowaną kawiarnię „La Coupole”, w której miejsca znaleźć nie można.

W kawiarniach tych zbierają się przedewszystkiem obcy, bawiący w przejeździe w Paryżu, a również malarze, literaci, jednym słowem świat artystyczny. Rozbrzmiewają tam rozmaite języki, — istna wieża Babel. Rozmaite też widać typy, a nam nieprzyzwyczajonym do tego widoku, wydaje się to dziwnie barwne i egzotyczne.

Przychodzi tu często, bawiący od szeregu miesięcy, prawdziwy, nie namalowany na czerwono Indjanin, w oryginalnym swym stroju, z pięknym pióropuszem na głowie i sprzedaje swą fotografię. „La horde de Montparnasse” wydaje swoje pismo, które się tu sprzedaje, a redaktorka tegoż donośnym głosem reklamuje swój towar. Co tygodnia zbiera się tu grupa młodych poetów francuskich, którzy naprzemian czytają „przy czarnej” swe najnowsze utwory. Schodzą się tu modelki i nie-modelki, rozmaitego rodzaju rozbitkowie polityczni, a zwłaszcza Hiszpanie i Włosi.

Ruch na Montparnasse coraz bardziej się wzmacnia i śmiało można go porównać z wielkimi bulwarami. Nocne życie Montmartre'u powoli tu się przenosi, nie dziwne go, powstają tu coraz to nowe lokale rozrywkowe — budy taneczne — przedewszystkiem dla obcych, chciwych wrażeń i emocji. Taką budą taneczną jest „Yockey”, lokalik mały, brudny i zadymiony, jednak przyciągający. Obok znowu nowa nieco większa buda „The Jounge” — wszystkie one noszą przeważnie nazwy angielskie, dla lepszej orjentacji, anglo-sasów, i dla wyciągania ich szlachetnej waluty.

Najciekawszym jednak lokalem, znajdującym się w okolicy Montparnasse'u jest „Bal Coloniale”. Niedawno „odkryty” przez znawców i smakoszy tego rodzaju lokali. Trzy razy w tygodniu, we czwartek, sobotę i niedzielę, odbywa się tu dancing murzyński. Tak licznego zbiorowiska murzynów wszelkiego rodzaju i odcieni, począwszy od barwy czekoladowej, a skończywszy na barwie kawy z mlekiem — lecz nie takiej, jaką podają u nas w „Remie” — trudno znaleźć. Przy dźwiękach muzyki murzyńskiej, odbywa się taniec, któremu śmiało można

dać nazwę „danse du frottement”. Polega on na tem, że pewną częścią ciała wykonuje się ruchy nie bardzo estetyczne. Przychodzą tu obce zwłaszcza, starsze już wiekiem panie, które chętnie tańczą w objęciach murzyńskich — dla emocji — a zdaje się, iż murzyn ten w wolnych chwilach jest kucharzem, szoferem, lub londynerem. Widzieliśmy, jak starsza pani — Angielka — przez dłuższy czas przypierała się tym tańcom, rumieniąc się, jednak natura przemogła i młody murzyn, mogący śmiało być w wieku jej wnuka, zaprosił ją do tego tańca. I tak w kółko.

Ciekawa jest sprawa zatargu malarza włoskiego Brunelleschi'ego, przebywającego tu już od lat przeszło dwudziestu. Właściciel kawiarni „Le

Dome” zamówił u niego dekoracje dla swej kawiarni. W dniu rozwieszania ich zebrał się malarze i zaprotestowali u właściciela kawiarni przeciw rozwieszeniu tychże dekoracji, grożąc albo zdemolowaniem lokalu, lub bojkotem. Gospodarz kapitulował, gdyż wie on bardzo dobrze, co to znaczy mieć zatarg z „hordą”. Zainterpelowany w tej sprawie Brunelleschi twierdzi, że dekoracje jego są zbyt klasyczne, dlatego nie podobały się jego kolegom, jednakowoż sprawę oddał on do sądu, gdyż domaga się kategorycznie rozwieszenia tych dekoracji w myśl umowy z gospodarzem.

Kto zwycięży? Prawdopodobnie tym razem znów „la horde”.

Dr. Z. B.

Cała rodzina zginęła pod pociągiem.

ZASNĘLI NA FURZE, STOJĄCEJ NA TORZE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 6. listopada. (st) Wczoraj pod Kuluszkami zginęła cała rodzina złożona z 6 osób. Jan Wyjopa, otrzymawszy pracę w pobliżu Kuluszek z całym swoim mieniem i rodziną (żona i czworo drobnych dzieci) ruszył w drogę. Zmęczony długą jazdą wszyscy zasnęli. Gdy wóz dotarł

do przejazdu kolejowego, koń znużony stanął na torze. W tej chwili nadjechał pociąg, który rozbil wóz, miażdżąc wprost Wyjopę i całą jego rodzinę.

OGŁOSZENIA.

POMOG LĘKARSKA.

Zakład oświaty i sztuki

Dra Henryka Alasa

Lwów, Kochanowskiego 11a.

sala operacyjna. Sala opieki lekarskiej
dr. telef. 61-59.

specjalista chor. skór., wener. i kosmet.
Dr. Henryk SPUND-FISCHER
długoletni lekarz (asyst.) Klinik Dermatolog. w Berlinie, Pradze i Wiedniu
ord. od 9-1, 3-7, Pl. Marjacki 10 II. p.
II. wejście ul. Sobieskiego 2. Tel. 51-68.
POCZEKALNIE SEPARATKOWE.
8188-9

NAUKA I WYCHOWANIE.

10 groszy za wyraz.

FILOZOF udziela lekcji ze wszystkich przedmiotów. Listy kierować do Administracji „Porannej” pod „Filozof”.
9259

Wpisy przyjmujące Zakład Naukowy
DYR. P. RUTKOWSKIEGO.
Żybiłkiewicza 41.

na półroczny kurs księgowości, stenografii polskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej.

Informację od 10—1 i od 5—8 godziny.
9144-3

6-cio miesięczny — wieczorny
KURS HANDLOWY

10. listopada rozpoczynamy

KURSA HANDLOWE — Z. Konrad-Gluzińskiej. — Wpisy i informacje 10—1 i 5—8.

ECOLE REFORME, ul. Piłsudskiego (Pańska) 14. II. p. Przy przystanku tramwaj.
Nr. 2, 3, 7, 9 i 11. 9127-4

„FRANCAISE” donne leçons de conversation. Pour commençants méthode Berlitz. S'adresser Mochnackiego 38. rez. de chaussée a droite entre 5—6 après midi.
9191-3

TANGO Yale, Troist, walc ang., wyuczmy w 12 lekcjach. Piłsudskiego 16. 9226-2

POLONJĘ najnowszy taniec polski i tańce dawniejsze wyuczmy najdokładniej. Piłsudskiego 16. 9226-2

MATRYMONIALNE.

12 groszy za wyraz.

TYCH KILKA słów rzucam pod adresem starszego (do 65 lat) Pana, który chciałby zostać dożgonnym przyjacielem (przez kościół) bardzo inteligentnej i miłej, osamotnionej, starszej wdowy „Przeznaczenie” Administracja „Porannej”. 9248-2

POSADY POSZUKIWANE.

3 grosze za wyraz.

PANNA z ukończoną 3 kl. szkołą handlową, rządową, poszukuje posady firmie katol. Zgłoszenia do Adm. „Gaz. Por.” pod „Biuralistka”. 9291-2

MŁODA panna znająca gospodarstwo dom., lubiąca wieś poszukuje posady. Oferty Adm. pod „Inteligentna”. 9282

GOSPODYNIA kucharka, wdowa z prowincji, lat 38, zna się doskonale na gospodarstwie wiejskim i kuchni poszukuje posady do samotnej osoby. Listy do administracji „Porannej” pod „Na dzieja”. 9281

PANNA chrześc. z kursem buchalterji pisząca na maszynie z kilkumiesięczną praktyką poszukuje posady praktykantki biurowej na skromnych warunkach. Zgłoszenia do Adm. pod „Praca”. 9269

BIURO Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 13—61. poleca pielęgniarki niemowląt, Niemkę z dyplomem, Niemkę wychowawczynię, pielęgniarki Polki, nauczycielki, nauczyciele, bony, gospodynie, kucharki, ogrodników, biuralistów(stki), szoferów, personal restauracyjny. Poszukuje nauczycielki uczyć IV. gimnazjalną z francuskim, dom obywatelski. 9247-4

MIESZKANIA, SKLEPY.

10 groszy za wyraz.

6 **SŁONECZNYCH** pokoi z komfortem system korytarzowy do wynajęcia. Zgłoszenia Małopolska Agencja Reklamowa. Chorażczyzny 7. 9274

DWA POKOJE w śródmieściu z oddzielnym przedpokojem i kłosem z prawym współużywanym łazienką, komfort dla mężczyzny samotnego posiadającego własne meble za zwykłym czynszem zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji „Gazety Porannej” pod „Wyjątkowe”. 9236-2

KUPNO I SPRZEDAŻ.

12 groszy za wyraz.

FORTEPIAN „Fritza”, „Heitzmana” i inne znakomite, prawie nowe sprzedam. Warunki dogodne, gotówka odpowiednia zniżka. Kopernika 26. Skleniarski. 9280-4

KUPIĘ prywatnie pianino używane. Zgłoszenia do Administracji „Pianino”. 9262-2

Przerabia i pokrywa koidry, materace. Materje na pokrycia w wielkim wyborze poleca najtaniej
Kazimierz Skibiński
Lwów, Kopernika I. 4. Telef. 51-10
Ty'ko naprzeciw Szkowrona.

15. HEKTAROW pola z erekji Św. Pietrusz w Borkach Janowskich jest do sprzedania w całości. Oferty na piśmie w zamkniętych kopertach wnieść do parafialnego urzędu, ul. Balonowa 2. najdalej do dnia 12. bm. 9279

KAMIENICA II. piętrowa z pełnym komfortem, ogródkiem i wolnym trzypokojowym pomieszkaniem, okolica Potockiego zaraz do sprzedania. Zgłoszenia „Dolary” do Biura Ogłoszeń, Legionów. 9272-3

FABRYKA wyrob. papierowych, położona z drukarnią do wydzierżawienia lub sprzedania. Władysław admin. „Gazety Porannej” pod „Dzierżawa”. 9291-2

KRYNICA, Biuro Neubauera, Kupno—sprzedaż will, parcel, dzierżawa pensjonatów. 8749-3

DROGERJA w miejscu kąpiel. Iwonieczu korzystnie zaraz do sprzedania. Wiadomości udzieli apteka w Krakowie przy ul. Długiej 1. 66. 9255-3

**KOŁDRY
MATERACE
PIERZE**
Władysław WEBER Lwów Bałarego 2

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

KASETY na srebro, futerały na instrumenta lekarskie, muzyczne wykonuje, odnawia Kuczabiński, introligator, Ormiańska 27. 9271-3

ZAKOPANE willa „Wiktorja” na drodze do Sanator. naucza. poleca pokoje z całym utrzymaniem po cenach bardzo umiarkowanych. 7256-2

MEBLE rozmaite, solidnie wykonane poleca Miejska Wystawa, Lwów, plac Hallicki 10. w podwórzu. 9109-5

ŚWIETNE opaski biodrowe od 11 zł., biustonosze od 2 zł. Małgorzata, ul. Bato-rego 34, II. p. 9212-6

WŁAŚCICIELKA wyższej szkoły krawiectwa damskiego zawiadamia, że przy szkole została otworzona pracownia mundurków dla uczennic szkół żeńskich w cenie po 20 zł. Przyjmuje również robotę w najskromniejszym zakresie, po cenach najniższych. M. Kozłowska, Akademicka 22. 9096-3

KAPELUSZE i woale żałobne poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I. p. 9254-3

DROBNI AKCJONARJUSZE lwowskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego, podajcie natychmiast adresy wydawnictwu „Gazety Społecznej”, Lwów, Pełczyńska 5 A, dla zbiorowej obrony na zwołanem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu akcjonariuszów tego banku. 9261

WŁAŚCICIELE realności w Niemczech. Bawiąc przejściowo w interesach w Polsce udzielam informacji w sprawach pożyczek, oraz przyjmuję zarząd realności w Berlinie i w innych miastach Niemiec. Zgłoszenia do 15. bm. pod Nr. telef. Lwów 26—63. lub listownie pod adresem: „Kurjer” Dom handlowo-spedycyjny Przemyśl, Jagiellońska 6. Filip Berger, zarządca realności Berlin-Wilhelmsdorf, Güntzel-Strasse 59. 9270

Lampiony na Święto Dziesięciolecia

poleca w ogromnym wyborze po cenach fabrycznych firma

A. S. i Ch. Schaff
Lwów, Trybunańska 16

DBAJCIE O SVOJE ZDROWIE! „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo z Kogutkiem”

Pegestr Min Zdrowia
Nr. 400.

leczą choroby żołądka i kiszek, obstrukcję, kamienie żółciowe, działają przeciw nadmiernej otyłości, regulują przemianę materji i pobudzają apetyt

Sprzedają Apteki i Drogerje.
Skład fabryczny
A. GĄSČI I SYN - Lwów - Sobieskiego 15
Tel. 56-08.



L. 3741/28.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiamy, że z dniem 20. października 1928 r. rozpoczęła swą działalność **Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Dobromińskiego w Dobromilu**, której statut został zatwierdzony uchwałą Wydziału Wojewódzkiego z 19. września 1928, reskrypt z 21.9. 1928, L. SA. 12444 ex 1928 na zasadzie postanowień art. 10. i 31. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 13. kwietnia 1927, Dz. Ust. R. P. Nr. 38. poz. 339 z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Wkładki posiadają charakter funduszków ulokowanych z bezpieczeństwem prawnem.

Przyjmujemy inkasa weksli. Statut przesłemy na żądanie.

Konkurs na Kasę Oszczędności należy odróżnić od Miejskiej Kasy Oszczędności w Dobromilu, z którą niema nic wspólnego.

Za Zarząd Kasy:

Członek Zarządu: Joachim Biemer.

Naczelnik Zarządu: Starosta Kassala.

L. 15/pt.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Ropczycach ogłasza

K o n k u r s

na posadę sekretarza

Rady powiatowej w Ropczycach z poborami VII. stopnia służbowego urzędników państwowych, wraz z 15 proc. dodatkiem komunalnym.

Warunki:

- 1) Nieprzekroczony 40 rok życia;
 - 2) Obywatelstwo Polskie;
 - 3) Ukończone studia prawnicze z przepisnymi egzaminami;
 - 4) Co najmniej dwuletnia praktyka w służbie samorządowej lub państwowo-administracyjnej;
 - 5) Własnoręcznie napisany życiorys.
- Po roku zadowalniającej służby może nastąpić stabilizacja.
Udokumentowane podania należy wnieść do Wydziału powiatowego w Ropczycach na ręce Przewodniczącego do dnia 30. listopada hr.

Ropczyce, dnia 30. października 1928.

Komisarz Rządu Starosta powiatowy: Lorel.

Powróciwszy z zagranicy otworzyłem obecnie li tylko w sali Stowarzyszenia „Gwiazda” przy ul. Franciszkańskiej 1. 7. jedynie

fachową szkołę tańców salonowych i scenicznych

Wyuczam tańców i gry scenicznej. Przyjmuję wpisy do szkoły baletowej z prawem egzaminów do Związku Artystów Scen Polskich. Specjalna szkoła tańców salonowych. Ostatnie nowości: Black Bottom-Stow, Fox-Angielski, Walc-Tango. Osobna szkoła dla dzieci. Zamknięte kółka, na żądanie specjalne godziny.

Wpisy i informacje codziennie (prócz niedzieli od godz. 6—8 wieczorem w kancelarii Stow. „Gwiazda” ul. Franciszkańska 1. 7.

Stanisław Faliszewski.

Baletmistrz i reżyser Teatrów Miejskich.

Hurt! Detail!
Termofory od zł. 4 i wyżej, szkła zapasowe we wielkim wyborze poleca:

Jakób Rosenman, Lwów, Akademicka 26.
Tel. 19—61. — Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotnie. 9052-14

Sąd okręgowy jako handlowy
we Lwowie
dnia 16. lipca 1928.

Firm: 1327/28.

Stow. V. 238.

Zmiany dotyczące firmy spółki.

Do rejestru wpisano dnia 6. sierpnia 1928.

Brzmienie firmy: Centralna Kasa Re-kodzielnicza we Lwowie, spółdzielnia z ogr. odp.

Siedziba firmy: Lwów.

Zmiany: Członkowie zarządu Gustaw Pammer, Marjan Bendel, Karol Litwin, zastępca Gustaw Kawczyński ustąpili.

Członkami zarządu ustanowiono Gustawa Pammera i Marjana Bendla ponownie, oraz Franciszka Szpinetera, nadto zastępcą Karola Litwina. 9276

Sąd okręgowy cywilny we Lwowie
j. handl. dnia 27. czerwca 1928 r.

Firm. 1220/28.

Spółd. V. 628

Wpis firmy spółdzielni.

Do rejestru wpisano dnia 10. lipca 1928 r.

Siedziba firmy: Lwów.

Brzmienie firmy: „Nasz Dom”. Spółdzielnia mieszkaniowo-budowlana z ogr. odp. we Lwowie.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Budowa higienicznych domów mieszkalnych w mieście Lwowie i gminach podmiejskich wyłącznie dla swych członków, przy pomocy kapitałów własnych spółdzielni i kapitałów swych członków, zbieranie kapitałów własnych spółdzielni, prowadzenie kapitałów obcych potrzebnych do osiągnięcia celów spółdzielni, zakupywanie, dzierżawienie na zasadzie prawa budowy, adaptowanie pod budowę gruntu, a to tak na własność względnie używanie spółdzielni, jak też poszczególnych członków, prowadzenie budowy na rachunek własny spółdzielni, jak i komisowy członków, nabywanie i wytwarzanie materiałów budowlanych, administracja urządzeniami spółdzielni oraz domami przez spółdzielnię wybudowanymi.

Członkami zostali wybrani: Kazimierz Kielbasiewicz i Józef Thom.

Zastępcą Zofja Piątkowa.

Oznaczenie rodzaju i zakresu odpowiedzialności: Każdy członek odpowiada zadeklarowanymi udziałami, a ponadto dalszą sumą w jednokrotnej wysokości udziału.

Wysokość udziału: Wpłaty na udział i czas jej wykonywania: dwieście złotych płatnych jednorazowo lub w dwóch równych ratach półrocznych.

Liczba członków zarządu, tudzież ograniczenia uprawnień zarządu i postanowienia o zastępcach: Zarząd składa się z dwóch członków i 1 zastępcy; do ważności oświadczeń imieniem spółdzielni potrzeba podpisu co najmniej dwóch członków zarządu lub jednego członka zarządu i zastępcy.

Pismo przeznaczone do ogłoszeń spółdzielni: „Gazeta Poranna” we Lwowie. 9275

FEJLETON „GAZ. POR.” z 8. XI. 1928.

G. G. TOUDOUZE

15

TAJEMNICA MORDERCY

Autoryzowany przekład Kazimierza Rychlowskiego.

—OO—

Po przebudzeniu się obydwaj pomyśleliśmy o jednym:

— A może znajdzie się jeszcze więcej djamentów?

Więc od razu zabraliśmy się do roboty. Przedewszystkiem przeprowadziłem druty elektryczne od znajdującego się na sianach motoru aż do owej sali, gdzie zebrana była cała zamrożona załoga. Poumieszczałem w sali szereg lampek, bo chciałem koniecznie mieć dużo światła. Mimo przysięgi Forstera — zawsze to nie zawadzi!

Ach, żebyś był widział tę iluminację! Coż niesłychanego, feerycznego! Cała ta antykwarna oświetlona lektrycznością? Dziurę w powale zatkałiśmy starannie, by zamknąć dopływ mroźnego powietrza. To też wkrótce temperatura spadła z trzydziestu pięciu na dwadzieścia siedm stopni niżej zera.

I zaczęły się poszukiwania.

Najpierw zabraliśmy się do stołu: djamenty ułożyliśmy na duże kupki, zupełnie równej wagi.

Na mnie wypadło trzydzieści trzy, na Forstera trzydzieści ośm djamentów... ale jego były mniejsze; więc to się wyrównało.

Potem zaczęliśmy rewidować tych zmarzniętych biedaków... Cóż robisz takie wielkie oczy?... Że mówię o nich?... Mój drogi, zapewniam cię, że rewidowaliśmy ich tak spokojnie, jakby to szło o ubrania wiszące w szafie... Jedyna różnica, że to wszystko twarde było jak stal i kruche, jak szkło.

I dobrześmy zrobili, bo plon owej rewizji był nadspodziewanie obfity: znaleźliśmy całą masę rozmaitych klejnotów, pierścieni, monet złotych... A w kieszeniach kapitana znalazły się jeszcze dwa małe skórzane mieszki, napelnione djamentami... ten staruszek napchany był poprostu djamentami!

Było się czem dzielić! Przy świetle lamp elektrycznych przewalały się po stole dublony, piastry i lśniące kamyczki!

Na drugi dzień — to jest po przespanej nocy, wedle naszej rachuby — postanowiliśmy „oblać” uczciwie tę naszą niesłychaną przygodę. Na pokładzie było za zimno i za dużo ślisko. Nie mogąc wyszukać innego odpowiedniego miejsca, zasiedliśmy do pijatyki w owej dużej sali — w towarzystwie zamrożonych majtków. Pomysł ten nawet bardzo się nam obu spodobał.

— Nie lubię bawić się sam — oświadczył Forster. — Te wszystkie lapserdaki będą nam asysto-

wać.

To dopiero była zabawa, jakiej oko ludzkie nie widziało!

Że jednak nie żalowaliśmy sobie rumu i obaj byliśmy w humorach aż nadto różowych — więc wówczas strzeliła mi pewna myśl do głowy... Myśl, na którą może nie odważyłbym się po trzeźwemu...

Oto zaczęli mnie w końcu frytować ci wszyscy sztywni jegomoście, spoglądający na nas szklanymi oczyma, nieruchomi i młeczacy jak posągi; żaden z nich ani nie drgnął, ani słówkiem nie raczył odpowiedzieć na grzeczne słówka, z jakimi zwracaliśmy się do nich, jako do gospodarzy!... Frytowali mnie tak dalece, że nagle ni stąd, ni zowąd przypomniała mi się pewna nowelka, napisana przez Edgara Poëgo... pamiętasz zapewne: owa „Rozmowa z Mumją...” Nadzwyczajna historyjka o wskrzeszeniu zapomocą prądu elektrycznego mumji Egipcjanina Allami-stakeo, zabalsamowanego przed pięćmi tysiącami lat!... Przypomniały mi się owe doświadczenia z zamrożonymi żabami, które uczeni, również zapomocą prądu elektrycznego, przywracali do życia... I wówczas przyszła mi do głowy szalona myśl — na którą nie zdobyłbym się na trzeźwo, zaręczam! — Oto postanowiłem użyć mych aparatów elektrycznych... Aby wskrzesić tę bandę zamrożonych ludzi!...

(C. d. n.)

Przybory kancelaryjne

SZKOLNE I DLA PT. TECHNIKÓW
oraz wszelkie papiery

szkicowe i kalki

poleca
najtaniej

Kram Studencki

Lwów, Szajnochy 2. Właśc. Antoni Jamiński

Pończochy wełniane w Centrali Pończoch

Pfau Rynek 19,

najtaniej bo
wchód przez sień

WAŻNE DLA LEKARZY I DENTYSTÓW!

Nareszcie fachowa, precyzyjna i sumienna naprawa wszelkich aparatów elektro-medycznych i dentystycznych, oraz wytwórnia kapieli elektrycznych lampkowych i t. p. po cenach konkurencyjnych

„Mikron”

Inż. Tadeusz Wereszycki

Zakład elektro-mechaniczny

Lwów, Asnyka 10. Tel. 55-95.

Ladowanie akumulatorów. 9256

Poważne Wydawnictwo

poszukuje rutynowanych, wymownych, dobrze się prezentujących

panów do akwizycji.

Dla energicznych ustosunkowanych w sferach przemysłu i kupiectwa lwowskiego panów zapewniona

dostępna gzyścienca Zgłoszenia Izba Rękodzielnicza ul. Kościelna 8. II. p. od godz. 4—5 popoł.

Sprzedaż na dogodnie spłaty!

Maszyny

do szycia

Gramofony

Rowery

Wirówki

mechaniczne

I części składowe tychże.

Przybory do krawieczyny i robót ręcznych

Własny warsztat napraw

Aleksander Malmon

LWÓW, UL. WAŁOWA 1 a.

Humor.



PRZEDSIĘBIORCZY MIKRUS.

— Poco ci ta drabina, malcze?
— Chciałbym pani ukraść catusa!

Magazyn i Pracownia KONFEKCJI oraz SUKIEN DAMSKICH CECYLIA HAHN

Lwów pl. Smółki 1a (naprzeciw kina Marysień a). — Ulg w spłatach

Kilkanaście tysięcy

znaczków metalowych

na obchód 10-lecia Niepodległości Polski

może prowincjonalnym Komitetom obchodowym odstąpić natychmiast fabryka

„ARMA“ Lwów, pl. Bema 3. 9265

Każdemu bez poręki

sprzeda firma „KA-TE“ UL. SOBIESKIEGO 12
Telef. Nr. 43-39.

MEBLE

wszelkiego rodzaju NA DŁUGOTERMINOWE SPŁATY.

Każdy winien być członkiem Ligi morskiej i rzecznej



VIM jest wielką pomocą dla każdej gospodyni. Myje się nim szkło i porcelanę, czyści łyżki, noże i widelce, szoruje garnki, rondle i wszelkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u utrzymuje się idealnie wanny, miednice i krany. Posypać wilgotny gałganek małą ilością Vim'u, a po chwili znikną wszelkie plamy i złoże, — doprowadzić następnie wszystko do glansu, czystym miękkim gałgankiem.

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P. 15—22

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane 35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w kłacie (kronika, repertuar, dział ekono-

miczny itd.) 50 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 60 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., drobne ogłoszenia matrymonialne, korespondencje 12 gr., prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub

posady 3 gr., cała strona ogłoszeniowa 185 zł., pół strony ogłoszeniowej 150 zł., cała strona tekstowa 480 zł., cała strona nad nagłówkiem (1-sza) 570 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta

przekazów nie baulfikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 4 kolumny (szpalt). tekstowe na 4 kolumny (szpalt).

PRENUMERATA miesięczna:

Z dostawą na miejsce i na prze-
syłką pocztową zł. 6 50
Bez dostawy zł. 6 —
Za granicę zł. 9 —